

TECHNIK

Czasopismo poświęcone
sprawom górnictwa, hutnictwa, przemysłu i budownictwa

Katowice, 15 czerwca 1932 r.



Dziesięć lat ciężkiej pracy wśród różnych sytuacji gospodarczych, po dezorganizacji długiej wojny, po strajkach, po okresie wysokiej konjunktury — w końcu wśród depresji jakiej dotąd świat nie znał, to krótki rys ostatnich dziejów Śląska.

Okres ten to egzamin dla polskiej pracy, techniki, myśli gospodarczej i politycznej — egzamin ostry i bezwzględny lecz zdany z postępem lepiej niż dobrym.

Narody, które do nas na Śląsku wahały się stosować zasadę o samostanowieniu, ze względu na wysokowartościowe inwestycje przemysłowe, przekonały się obecnie nie tylko o tem, że lud śląski jest rdzeniem polski, ale również o tem, że lud ten zacięty i niewzruszony od tysiąca lat nie da się zepchnąć na wschód, że lud ten umie się doskonale rządzić bez opieki obcej, że potrafi on nie gorzej od poprzednich

władców gospodarzyć ogromnym ciężkiem przemysłem, że potrafi w razie zagrożenia bronić go swymi piersiami zarówno jako warstwą pracy dla siebie samych, jak i nie mniej gorliwie, nie mniej szczerze jako kuźni, w której wykuwa się Potęgę Rzeczypospolitej dla dobra wszystkich Polaków.

Dwa nazwiska Rymer i Grażyński to dwa krańcowe filary tego muru pracy polskiej, który swymi granitowymi masywami zaciąga niewzruszone bastjony graniczne na południowo-zachodnich rubieżach Najjaśniejszej Rzeczypospolitej

Jako drobna cegielka tej wielkiej budowy dokonywanej przez setki i tysiące składnie współdziałających mężów polskiej pracy na Śląsku, pragniemy i my usilnie zadanie swoje spełnić wedle sił i w ramach nam zakreślonych dla dobra i chwały Polski — tak nam dopomóż Bóg!

REDAKCJA.

Górnictwo.

Dziesięć lat polskich władz górniczych na Śląsku

Inż. górn. Stanisław Majewski — Katowice.

Item villa ante Bitom cum argenti fossoribus etc. W tych słowach pochodzących z roku 1136, a więc z czasów króla Bolesława Krzywoustego wnioskujemy o starożytności polskiego górnictwa kruszcowego na Śląsku, aczkolwiek bardzo dużo wskazówek poświadczają nam iż, górnictwo polskie sięga i historycznie i geograficznie znacznie dalej. Liczne dyplomy ks. Bolesława I Wysokiego, Henryka Brodatego, Henryka Pobożnego, Bolesława II Rogatki, Władysława Opolskiego, Konrada II Głogowskiego, Henryka Probusa, Bolesława Wojennego, Kazimierza II bytomskiego, Bernarda Swidnickiego i wielu, wielu innych książąt z całej tej bujnie rozrodzonej dynastji piastowskiej na Śląsku zamieszczone w zbiorach dyplomów śląskich*) świadczą jak bardzo rozwinięte było górnictwo polskie Śląska i jak ono w ciągu stuleci przeobrażało się — nieraz podupadało, przeważnie jednak rozkwitło i rosło. Jeszcze w r. 1529 Ordunek górny Jana ks. Opolskiego ułożony był na zasadach również starodawnych praw polskich i ogłoszony był także w polskim języku, ponieważ górnicy i gwarkowie prawie wyłącznie byli Polakami.

Abt śląski historyk górniczy z XVIII w. stwierdza,**) że stare śląskie górnictwo koło Bytomia i Tarnowskich Gór było rodzimem polskim. Z innych znowu wzmianek wiemy, że gwarkowie tarnogórscy uznawali tylko zwyczaj olkuskie i dawali temu wyraz otwarcie np. podczas dochodzeń z r. 1585***).

Polkiem też ono pozostało przez ciąg tysiąca lat i gdy w r. 1922 ponownie polski urzędnik zawitał do kopalń górnośląskich, ze wszystkich stron witało go prastare górnicze zawołanie: *Szczęść Boże!*

Nowa granica, wielce krzywdząca Polskę, bo ustalona w czasie najgorszych oparów młodego państwa, gdy ono jeszcze nie zorganizowane i jeszcze śmiertelnie wycieńczone po wielkiej wojnie musiało, zdane wyłącznie na swe siły, bronić siebie i Europy przed zalewem nieprzeliczonych wojsk sowieckiej Rosji, granica ta pozostawiła bardzo znaczną ilość Polaków po tamtej stronie.

Pozostawiła ona też sporą część skarbów kopalnych wśród tego i miasto Bytom prastare polskie miasto górnicze. Do posiadanych już 4400 km.² otrzymaliśmy z Śląskiem dalszych 2400 km.², tak, że dziś należy do Polski 78% całego zagłębia węglowego. W otrzymanej części Śląska dostały nam się także złoża cynku, ołowiu, żelaza, soli, razem 84 zakładów górniczych, zatrudniających 150.000 górników i wytwarzających produkty surowe, półfabrykaty jak koks, brykiety o łącznej wartości 300 milionów złotych pełnowartościowych.

Pod władzą pruską ta część Śląska podzielona była pod względem górniczo-administracyjnym na dziewięć okręgów górniczych podległych starostwu górniczemu we Wrocławiu.

Po zmianie granic należało administracyjnie podzielić ten obszar zupełnie inaczej, a w uwzględnieniu odmiennego bo pruskiego ustawodawstwa utworzyć specjalny urząd drugiej instancji czyli oddzielne starostwo górnicze. Z b. zab. austr. przybyła do tego obwodu tylko jedna kopalnia węgla kamiennego Silesia.

Już w dniu 1 III. 1920 utworzył się przy komisarjacie plebiscytowym wydział górniczy, który miał za zadanie przygotowanie personelu kopalń do plebiscytu. Na czele stał inż. Antoni Rowiński, wówczas kierownik ruchu kop. Hohenzollern, później od grudnia 1920 ś. p. inż. Józef Kiedroń,

a współpracowali z nimi pp. inż. Szefer, inż. Edm. Grabianowski, inż. Okołowicz, inż. Buzek, Klenczar pp. Cytronowski, Kończak, Burjan, Stolarski itd. Wydział ten miał siedzibę w Bytomiu w hotelu Lomnitz. Po plebiscycie Komisariat w Bytomiu zlikwidowano i od 1 września 1921 wydział górniczy połączono z wydziałem przemysłowym pod kierunkiem ś. p. inż. Kiedronia i włączono do Naczelnej Rady Ludowej w Katowicach (przy ul. Młyńskiej L. 22).

W marcu 1922 Min. Przem. i Handlu w Warszawie delegowało do Katowic stałego swego delegata w osobie inż. Zygmunta Malawskiego, ówczesnego Nacz. Okr. Urz. Gór. w Krakowie celem zorganizowania władz górniczych na terenie przyznanym po plebiscycie Polsce.

W ciągu trzech miesięcy organizacja była ukończona tak, że gdy dnia 19 czerwca 1922 r. policja, a 20 czerwca 1922 r. wojsko polskie pod komendą



Dr. Ferdynand Zarzycki Minister Przemysłu i Handlu.

*) Codex diplom. Silesiae K. Wutke.

***) Abt Geschichte des Bley u. Silber — Bergbaues um Tarnowitz u. Beuthen 1789

***) Gesch. des schles. Bergbaues v. Aemil Steinbeck 1857.

generała Szeptyckiego objęły Śląsk, władze górnicze polskie od razu przejęły czynności od urzędów pruskich.

Wyższy Urząd Górniczy musiał być tworzony od nowa, gdyż dotąd kopalnie podlegały, jak wspomniano takiemu urzędowi we Wrocławiu; aktów jeszcze nie przejęto, a trzeba było utrzymać ciągłość pracy, której przerwa mogłaby w tak trudnym przemyśle spowodować od razu zatory, lokauty, i najróżniejsze niepożądane komplikacje. Jednakże ku chlubie polskich inżynierów przejęcie odbyło się bez najmniejszych wstrząśnień tak, że praca płynęła w całym górnictwie śląskiem bez żadnej przerwy.

Władze polskie przejęły od Niemiec Okręgowe Urzędy Górnicze w Tarnowskich Górach, Królewskiej Hucie i dwa w Katowicach, t. zw. północny i południowy. Z części terytorjów urzędów Gliwice i Racibórz utworzono polski urząd górniczy w Rybniku. Formalność generalnego przejęcia agend górniczych odbyła się dnia 11 lipca 1922 r. w Bytomiu; odbierającym był ze strony polskiej Radca górniczy inż. Bronisław Pietrzykowski, oddającym pruski radca górniczy v. Schweinitz. Poprzednio już przejął od pruskiego urzędu górniczego w Królewskiej Hucie ten sam delegat polski od pruskiego radcy górniczego dn. 20 czerwca 1922, a od pruskich radców Ferbera wzgl. Manna dnia 24 czerwca 1922 r. urzędy górnicze Bytom wschód i Bytom południe. Część agend Urzędu Gliwice-północ przejął radca górniczy inż. Buzek dnia 14 lipca 1922 r. od prusk. radcy górniczego Schulzego a z urzędu Gliwice-północ tegoż dnia od radcy górniczego Gründlera. Urząd Górniczy w Tarn. Górach objął imieniem Państwa Polskiego dnia 24 czerwca 1922 r. radca górniczy inż. Wł. Hanasiewicz od pruskiego radcy górniczego Henr. Kocha. Podobny akt przejęcia imieniem Polski przeprowadził radca górniczy Leopold Szefer dnia 17 czerwca 1922 r. w urzędzie Katowice-północ od prusk. radcy górniczego Brunnera, a 18 czerwca w urzędzie Katowice-południe od prusk. radcy górniczego Westphala.

Akty Wyższego Urzędu we Wrocławiu, które przypaść miały na podstawie konwencji górniczej polsko-niemieckiej z dnia 18 czerwca 1922 r. zdał pruski tajny radca górniczy we Wrocławiu Rysz. Ziemann do rąk pierwszego polskiego starosty górniczego inż. Z. Malawskiego. Późniejsza górnośląska konwencja górnicza z dnia 26 czerwca 1922 r. ustaliła także podział pól górniczych, których granice biegnęły wzdłuż granic państwa. Na tej podstawie prze-

szło do Państwa polskiego 195.198 hektarów (1952 km²) nadań górniczych węglowych; 657 ha. nadań na węgiel brunatny; 16,149 ha. na rudę cynku, 20,034 ha. na rudę ołowiu, 13,730 ha. na siarkę, nadań na solankę 19,861 ha. i nadań na sól kamienną 12,272 ha. a z tego jako własność Państwa przypadło nadań na

węgiel 38,128 ha., na węgiel brunatny 219 ha., na rudę cynkową nic, na rudę ołowiu 8,884, na rudę siarki 438 ha., na solanki 15,554 ha. i na sól kamienną 12,272 ha.

Kopalń węgla objęto	53
(kop. Dellbrück była sporną)	
Kopalń rudy żelaznej	6
Kopalń rudy cynku i ołowiu	10
koksowni	9
brykietowni	4
elektrownię górniczą	1
szyb wodny	1
Razem 84 zakładów górniczych.	

W okresie czasu od 19 czerwca 1922 r. do chwili obecnej wyprodukowały śląskie zakłady górnicze węgla

266.889,638 ton	
rudy żel.	213,745 "
rudy cynk. i ołow.	7.033,872 "
koksu	13,269,862 "
brykietów	2,834,277 "

Organizacja śląskich władz górniczych jest obecnie następująca: Na czele, jak wspomniano stoi Wyższy Urząd Górniczy w Katowicach, któremu podlegają cztery Okręgowe Urzędy Górnicze w Ka-

towicach, Król. Hucie, Rybniku i Tarn. Górach. Dyrektorem Wyższego Urzędu Górniczego w Ka-

towicach jest od początku inż. górniczy Zygmunt Malawski. Wicedyrektorem i Naczelnikiem Wydziału Technicznego inż. górniczy Stanisław Majewski, Nacz. Wydz. Adminstr. inż. górniczy Antoni Kuczyński a Prawnego Dr. A. Benisz.

Naczelnikami Okręgowych Urzędów Górniczych są: w Katowicach inż. górniczy Stanisław Kossuth, w Królewskiej Hucie inż. górniczy Feliks Kieszek, w Rybniku inż. górniczy Piotr Kowalczyk i w Tarnowskich Górach inż. górniczy Włodzimierz Hanasiewicz.

Wogóle zatrudniają śląskie władze górnicze 19 inżynierów górniczych i 2 prawników. Ponadto 53 urzędników manipulacyjnych II i III kategorii.

Do obowiązków władz górniczych na Śląsku należą następujące czynności: Czuwanie nad bezpieczeństwem górników pracujących w kopalniach. Do jesieni roku 1929 należała do nich także higiena pracy, lecz

sprawy te przejęła w drodze ustawy Inspekcja pracy. Normowanie wszelkich spraw związanych z bezpieczeństwem kopalń zapomocą wydawania przepisów górniczo policyjnych.



CZESŁAW PECHÉ
Dyrektor Departamentu Górniczo-Hutniczego
w Min. Przemysłu i Handlu.



Inż. górniczy ZYGMUNT MALAWSKI
Dyrektor Wyższego Urzędu Górn. w Katowicach.

Udzielanie nadań na wszelkie minerały zastrzeżone jak węgiel, rudy, sole i utrzymywanie ewidencji stanu posiadania tudzież ściąganie olbory na rzecz Skarbu Państwa.

Nadzór nad przysposobieniem pracowników górniczych, a więc zarówno robotników, sztygarów i inżynierów, z tem zaś łączy się nadzór nad górnictwem szkołami dokształcającymi i szkołami górnictwem.

Nadzór nad czynnościami górniczych Spółek brackich t. j. Tarnowskogórskiej i Pszczyńskiej. Spółki te to najstarsze instytucje społeczne, z których pierwsza liczy z górą 400 lat. Dziś obejmuje Spółka Bracka w Tarn. Górach w dziale kasy chorych około 100,000 członków i w kasie pensyjnej około 93,000 członków, ponadto około 50,300 inwalidów, wdów i sierot.

Spółka Bracka Pszczyńska ma w dziale kasy chorych około 7,000 członków, w dziale kasy pensyjnej około 5,500 członków, a ponadto około 1000 inwalidów, wdów i sierot.

Wpłaty Spółki Brackiej w Tarn. Górach w dziale kasy chorych i kasy pensyjnej wynosiły w r. 1930 46.900.000 zł., a świadczenia około 40.000.000 zł., podobnie w Pszczyńskiej Spółce Brackiej dochody wynosiły około 2.000.000 zł., a świadczenia 1,800.000 zł.

W przybliżeniu posiadają one:

	Tarn. Góry	Pszczyna
Gmachów szpitalnych, lecznic i klinik	18	3
lekarzy dentystów i specjalistów	54+91=145	30
innych pracowników	900	40

Administracja Funduszem Wolnych Kuksów przy Wyższym Urzędzie Górniczym ufundowanych jeszcze za książąt piastowskich, ma za zadanie wyposażenie corocznie około 75.000 dzieci górników w potrzebne przybory naukowe i udzielanie pomocy przy budowie kościołów w tych miejscach, gdzie mieszka znaczniejszy odsetek górników. Od roku 1922 do chwili obecnej zakupiono z tego funduszu dla dzieci górników zeszytów i książek szkolnych za 2.700.000 zł., a ponadto około 310.000 zł. wydatkowano na budowę kościołów.

Miernictwo górnicze i opieka nad bezpieczeństwem publicznym w wypadkach, gdy roboty górnicze mogą temu bezpieczeństwu zagrażać.

Wszystkie te czynności wynikają z obowiązującej tu jeszcze pruskiej ustawy górniczej z dnia 24 czerwca 1865 roku.

Obecnie wydane zostało powszechne polskie prawo górnicze z r. 1930 jednakże wprowadzenie go nastąpi dopiero po parlamentarnym przyjęciu przez Sejm Śląski co prawdopodobnie stanie się w jesieni br., gdyż w komisji ustawa ta już została przyjęta.

Władze górnicze, obejmując w czerwcu 1922 r. urządowanie na Górnym Śląsku, zastały kopalnie tu tejsze w stanie bardzo zaniedbanym pod względem bezpieczeństwa.

Stan ten spowodowany był wojną światową oraz stosunkami gospodarczymi i politycznymi, jakie po jej zakończeniu wytworzyły się w całej Europie, a na górnośląskim obszarze plebiscytowym w szczególności.

A więc, w pierwszej linii wymienić tu należy wydobywanie węgla wbrew wszelkim zasadom techniki górniczej, spowodowane panującym wszędzie głodem węglowym, dalej brak odpowiednich materiałów technicznych, które musiano zastąpić całym szeregiem bezwartościowych lub mało wartościowych środków zastępczych, następnie zatrudnianie mniej wartościowego robotnika, czy to, by zastąpić nim robotnika wyszkolonego, powołanego do szeregów, czy też z powodu ustawowego przymusu zatrudniania inwalidów i zdemobilizowanych żołnierzy, wreszcie rozluźnienie się dyscypliny na kopalniach i cały szereg innych ważnych przyczyn.

Polskie władze górnicze od pierwszej chwili swego urzędowania wzięły sobie za zadanie zmienić ten niepożądany stan i podnieść bezpieczeństwo kopalni.

W pierwszej więc linii rozpoczęły Okręgowe Urzędy Górnicze regularną czynność inspekcyjną i ścisłe badanie zachodzących nieszczęśliwych wypadków, by z jednej strony zapoznać się dokładnie ze specjalnymi warunkami górnośląskiego kopalnictwa węglowego, z drugiej zaś strony, dopilnować ścisłego dostosowania urządzeń kopalnianych i metod pracy do obowiązujących przepisów górniczo-policyjnych.

Przy tej sposobności stwierdzono, że kopalnie korzystały z całego szeregu wyjątków od stosowania się od obowiązujących przepisów górniczo-policyjnych, udzielonych im przez pruskie władze górnicze, mimo, że okoliczności, wśród których wyjątków tych udzielono, przestały dawno istnieć lub też uległy gruntownej zmianie.

By temu radykalnie kres położyć, Wyższy Urząd Górniczy w Katowicach, cofnął wszystkie te wyjątki z dniem 31 grudnia 1923 r., a w wypadkach zasługujących na uwzględnienie, udzielił nowych wyjątków na podstawie nowych wniosków zarządów kopalni po gruntownym zbadaniu stanu faktycznego na miejscu, określając dokładnie rzeczowe i miejscowe granice wyjątku i przepisując nowe warunki, odpowiadające najnowszemu zdobyczom techniki górniczej.

Tym sposobem usunięto najbardziej bijące w oczy braki na kopalniach pod względem górniczo-policyjnym, przyczem przystąpiono do systematycznej pracy nad podniesieniem bezpieczeństwa na kopalniach.

W pierwszej linii zachodziła potrzeba zmodernizowania ówczesnych przepisów górniczo-policyjnych. Pruskie przepisy górniczo-policyjne, obowiązujące w chwili przejścia Górnego Śląska przez Rzeczpospolitą Polską, wydane były w r. 1900 wzgl. 1904, uzupełnione w r. 1907, a więc po 15 latach pod wielu względami przestarzałe, często niewystarczające. Dla opracowania ich zmiany powołał Wyższy Urząd Górniczy do życia komisję, złożoną z urzędników władz górniczych i rzeczoznawców z grona przedsiębiorstw, inżynierów górniczych, urzędników technicznych kopalni, oraz robotników. Projekt, opracowany przez komisję poddano zaopiniowaniu Ministerstwa Przemysłu i Handlu i fachowych zrzeszeń górniczych, a po uzupełnieniu go na podstawie tych opinii nadał mu moc obowiązującą, jako Rozporządzenie Górniczo-Policyjne Wyższego Urzędu Górniczego z dnia 2 lipca 1923 r.

Przy opracowaniu tego rozporządzenia Wyższy Urząd Górniczy uwzględnił najnowsze zdobycze techniki górniczej i korzystał z doświadczeń władz górniczych innych państw.

Najważniejsze zmiany, dokonane tem rozporządzeniem w obowiązujących poprzednio przepisach górniczo-policyjnych, były następujące:

Uzupełniono i opracowano szczegółowiej postanowienia o budowie wyrobisk górniczych, niedostateczność której była powodem licznych wypadków spowodowanych oberwaniem się węgla i kamienia; unormowano nowymi przepisami wykonywanie roboty strzelniczej i obchodzenie się z materiałami wybuchowymi, a w szczególności wprowadzono ogólny przymus wykonywania tej roboty przez t. zw. strzałowych, tj. przez osoby specjalnie w tem wyszkolone i wprowadzono nadzór nad tą robotą i nad całą gospodarką materiałami wybuchowymi na kopalni przez specjalnie do tego powołane organa t. zw. techników strzelniczych;

Zmodernizowano przepisy, mające na celu zapobieganie niebezpieczeństwu eksplozji gazów i pyłu węglowego, przyczem zastosowano najnowsze zdobycze wiedzy technicznej;

Zaostrzono dozór techniczny na kopalniach, wreszcie;

Unormowano nowymi przepisami sprawę ratownictwa na kopalniach, a w szczególności wprowadzono jednolitość aparatów ratunkowych na jednej stacji ratowniczej dla uniknięcia w razie wypadku nieszczęśliwego — pomyłek, które niejednokrotnie już były powodem nieudania się akcji ratunkowej i śmierci drużyn ratunkowych, oraz przepisano telefoniczne połączenia oddziałów kopalnianych z kierownictwem ruchu, celem umożliwienia szybkiego zaalarmowania zarówno załogi pod ziemią, jak i kierownictwa kopalni w razie nieszczęśliwego wypadku.

Wreszcie wydał Wyższy Urząd Górniczy swoim staraniem dzieło p. t. Ratownictwo Górnicze napisane przez Dr. Karola Sęczyka obecnego Naczelnika Wydziału Zdrowia Publ. wojew. Śląskiego i inż. Józefa Juroffa obecnie dyrektora kopalni Litandra.

Dzięki tym pracom ilość wypadków śmiertelnych w kopalniach Śląskich zmniejszyła się o połowę.

Uporządkowanie tych spraw i rygorystyczne jednostajne przestrzeganie zarządzeń Sl. Władz górniczych daje rękojmię, że tak drogie im bezpieczeństwo polskiego górnika na Śląsku będzie również z każdym dalszym rokiem doskonaliło się i zwiększało.

Do pomocy W. U. G. dla badania wszystkich tych spraw została za inicjatywą Wyższego Urzędu Górniczego w r. 1924 utworzona specjalna instytucja pod nazwą Kopalnia doświadczalna „Barbara“ i Centrala ratownictwa górniczego początkowo w Pniowcu później przeniesiona do Mikołowa, pozostawała ona pod kierunkiem inż. gór. Józefa Juroffa do roku 1930, poczem objął kierownictwo jej inż. gór. Stanisław Herman. Na kopalni tej pracuje od chwili jej założenia w charakterze naczelnego chemika inż. chem. Waclaw Cybulski, którego prace chlubnie uznane są także zagranicą. Prócz nich pracują na kopalni tej jeszcze inż. gór. Kazimierz Cehak (aparaty ratownicze wy-

kłady ratownictwa) oraz inżynier gór. Kazimierz Molter (kontrola kopalnianych stacyj ratowniczych.)

Na kopalni tej przeprowadza się bardzo rozległe eksperymenty i studia, z których wysnuwają się wnioski, stosowane później praktycznie na kopalniach.

W ciągu lat zbadała stacja ta wszystkie pokłady wszystkich kopalń węgla na Śląsku ze względu na niebezpieczeństwo wybuchu pyłu węglowego i rozsegregowała je na trzy zasadnicze grupy niebezpieczeństwa. Prócz tego przeszkoliła kilkuset ratowników górniczych, zbadała kilkadziesiąt górniczych materiałów wybuchowych, dużo lamp górniczych, kilka nowych typów aparatów ratowniczych i wiele wiele innych spraw odnoszących się do górnictwa.

Drugą podobną instytucją pomocniczą w dziedzinie bezpieczeństwa jest Stowarzyszenie dozoru kotłów parowych w Katowicach, pozostające pod kierunkiem Dyr. prof. Obrąpalskiego. Instytucja ta bada wszelkie urządzenia mechaniczne i elektryczne na kopalniach, jako to urządzenia do jazdy ludzi w szybach i na podziemnych kolejach, kotły parowe, elektrownie, wieże szybowe, zbiorniki gazów i pary, oraz wiele innych spraw mechaniki i elektrotechniki stosowanej do górnictwa.

Ta szarmonizowana współpraca wszystkich wymienionych instytucji daje w rezultacie wyniki dobre, o czym świadczy fakt, iż wiele z zarządzeń tut. władz górniczych w ciągu ostatnich lat, aczkolwiek nieraz w zmodyfikowanej formie zastosowano także w górnictwie zagranicznym.

Z inicjatywy Wyższego Urzędu Górniczego urządza Górnośląski Związek Przemysłowców górniczo-hutniczych w Katowicach periodyczne kursa dla techników strzelniczych. Odbywają się one według programu zatwierdzonego przez Wyższy Urząd Górniczy, a kończą się egzaminem w obecności delegata władz górniczych. Egzamin ten złożony z pomyślnem skutkiem upoważnia kandydata do pełnienia na kopalni funkcji technika strzelniczego, którego głównym zadaniem jest szkolenie górników w racjonalnem wykonywaniu roboty strzelniczej.

W końcu dąży Wyższy Urząd Górniczy do dalszego udoskonalenia Szkoły Górniczej w Tarnowskich Górach, a istniejącej od z górą 100 lat, zasilającej głównie tut. kopalnie w personel dozorczy. Wiele pod tym względem działało przy spolszczeniu tej szkoły przez uzyskanie pierwszorzędnych sił nauczycielskich oraz przez racjonaln. program nauki.

Nie jest też tu obcą metoda popularyzowania przepisów górniczo-hutniczych zapomocą propagandy obrazkowej, gdyż na inicjatywę W. U. G. wydała tut. firma Friennman & Wolf serję górniczych plakatów ostrzegawczych wedle rysunków art. mal. Ligonia.

To są dotychczasowe poczynania polskich władz górniczych na Górnym Śląsku.

Nie można milczeć o trudnościach, z jakimi władze te mają ciągle do walczenia.

W pierwszej więc linii trudność zatrzymania sił fachowych, które im przemysł ciągle odbiera. Wystarczy zaznaczyć, że z 27 urzędników z wyższym i średnim wykształceniem górniczym, z którymi władze górnicze rozpoczęły urzędowanie na Górnym Śląsku

Wyższy Urząd górniczy w Katowicach.

Katowice, dnia 15 lipca 1922.

L. 1/22.

GÓRNICY!

Pan Minister Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Panem Wojewodą Śląskim powierzył mi naczelnictwo Wyższego Urzędu górniczego w Katowicach, który stanowi na obszarze Województwa Śląskiego naczelną władzę górniczą.

Obejmując w dniu dzisiejszym mój urząd, pragnę w kilku słowach zwrócić się do Was Górnicy.

Krwawym wysiłkiem Waszym udało się tę najbogatszą część polskiego Zagłębia węglowego przyłączyć do Ojczyzny, a przez to staliście się obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej.

Los Wasz na zawsze związany z losem Rzeczypospolitej, Jej przyszłość i rozkwit to dzisiaj podstawa dobrobytu bohaterskiego Ludu Śląskiego, a więc Waszego i Waszych rodzin.

A przyszłość ta i rozkwit w Waszych spoczywają rękach, Górnicy, bo górnictwo śląskie jest ich podwaliną. Węgiel wydobyty Waszemi rękami z głębi ziemi wzmocze bogactwo Rzeczypospolitej Polskiej i pozwoli Jej zająć w rządzie państw należne Jej miejsce, a Wam Jej obywatelom, w spokoju i dobrobycie żyć na łonie Ojczyzny.

Więc jak w potrzebie wojennej stanęliście solidarnie w szeregach obrońców Śląska, tak dziś stańcie solidarnie przy Waszym warsztacie do pracy rzetelnej i sumiennej, opartej na poszanowaniu prawa i porządku.

Nie dawajcie posłuchu tym, którzy w interesie wrogów naszych namawiają Was do nieposzanowania przepisów, wydanych w porozumieniu z Waszymi zastępcami dla Waszego bezpieczeństwa i dla porządku w pracy, do nieposzanowania Waszych przełożonych i tym, którzy przy Waszym warsztacie pracy sięją wśród Was waśnie narodowe. W wolnej Polsce bowiem, w myśl wiekowej tradycji naszej i postanowień naszej konstytucji, wszyscy obywatele bez względu na język, pochodzenie i wyznanie są równi wobec prawa i wszystkich ich prawo to równą otacza opieką.

Przestrzegajcie pilnie przepisanego czasu pracy, bo każde zaniedbanie w tym kierunku przedwczesny wyjazd lub spóźniony zjazd obniża produkcję węglową Polski, przynosi szkodę nie tylko Wam, ale i całemu Państwu.

Górnicy! Dzisiaj polska władza górnicza przystępuje wraz z Wami do pracy dla dobra górnictwa śląskiego. Słuszne żądania Wasze znajdują w niej zawsze szczerego i wytrwałego, a mam nadzieję, że i skutecznego obrońcę.

W pracy naszej wspólnej liczę na Waszą pomoc i poparcie, a znając wypróbowaną Waszą miłość Ojczyzny i hart duszy Waszej nie wątpię, że w nadziejach moich się nie zawiodę.

W tem przekonaniu witam Was imieniem polskiej władzy górniczej naszym górnikiem:

„Szczęść Boże“

Malawski
Starosta górniczy.

pozostało do dziś dnia we władzach górniczych za ledwie kilku, reszta, a więc prawie 80 procent, odeszła do przemysłu i musiała być zastąpiona siłami nowymi. Łatwo zrozumieć, jak takie radykalne zmiany utrudniają pracę, gdyż zastąpienie rutynowanego urzędnika górniczego siłą nie obeznaną jeszcze ze szczególnymi właściwościami tego zawodu wymaga dużo czasu i pracy. Niestety, aż nader skromne wyposażenie urzędników władz górniczych i coraz bardziej zmniejszane, a przedewszystkiem traktowanie urzędników władz górniczych na równi z wszystkimi innymi urzędnikami państwowymi nie daje władzom tym możliwości konkurowania pod tym względem z przemysłem prywatnym.

Również zbyt skromnym jest wciąż jeszcze dotationie władz górniczych w środki pieniężne, zwłaszcza niema środków na próby i doświadczenia, które umożliwiałaby praktyczne zapoznanie się z najnowszymi zdobyczami techniki, a już marzyć nawet nie można o jakichś podróżyach naukowych, które umożliwiłyby urzędnikom władz górniczych rozszerzenie ich horyzontów przez poznanie obcych kopalń i zapoznanie się z działalnością władz górniczych w innych państwach.

Nie można twierdzić, by dla tych spraw nie było zrozumienia u czynników kompetentnych, ale zaznaczyć trzeba, że jeżeli polskie władze górnicze mają stać na poziomie europejskim, to pod względem ich wyposażenia musi zajść gruntowna zmiana na lepsze. Tego domaga się nie tylko nasz honor narodowy, ale przedewszystkiem bezpieczeństwo życia polskiego robotnika górniczego.

Nie ulega wątpliwości, że o ile tylko sytuacja gospodarcza na wszechświatowym rynku poprawi się to również środki na powyższe cele znajdą się ile że górnictwo obecnie podlega władzy osób, które mają dla tego zawodu jako pełne zrozumienie podwaliny potęgi Państwa.

Na czele władz górniczych w Polsce stoi od maja 1931 r. Minister Przemysłu i Handlu Dr. Ferdynand Zarzycki, którego podobiznę podajemy na początku niniejszego artykułu. Jest on wyrazicielem tych wszystkich obywateli, którzy dążą do ugruntowania mocarstwowego stanowiska Polski, a stanowisko swoje wywalczył sobie zarówno rzetelnymi studjami jak i na polach bitew wybijając się od roku 1914 kolejno na coraz wyższe pozycje wojskowe jak komendanta grupy w Ostrołęce (1920), szefa wydziału szkół wojskowych, zast. komendanta m. Warszawy, generała brygady (1924) zastępcy pierwszego wiceministra i szefa administr. armji (1927) wreszcie prezesa Rady Administr. Państw. Wytwórni Uzbrojenia. W dziedzinie górnictwa pan Minister Zarzycki realizuje energicznie program organizacji przemysłu górniczego. Te dążenia Pana Ministra Zarzyckiego znalazły swój szczegółowy wyraz w powołaniu do życia funduszu wyrównawczego węglowego i konwencji eksportowej oraz w wydaniu dekretów o regulowaniu obrotu węglem i naftą, które zawierają szereg postanowień ułatwiających organizację tych czynników życia gospodarczego.

Pozatem na kierownictwa Ministerstwem przez p. Ministra Zarzyckiego przypadło wydawanie przepisów wykonawczych do prawa górniczego wydanie przepisów jednolitych co do bezpieczeństwa prowadzenia robót w kopalniach, zaprowadzenie górniczych komisji dyscyplinarnych przy Wyższych Urzędach Górniczych, orzekających pod przewodnictwem sędziego z udziałem przedstawicieli władz górniczych i kierowników kopalń względnie sztygarów zależnie od osoby pociągniętej do odpowiedzialności, wreszcie projektu ustawy naftowej, który niebawem wejdzie w fazę ostatecznego uzgodnienia z zainteresowanymi czynnikami rządowymi i gospodarczymi.

Pan Minister Zarzycki kontynuuje energicznie rozwój programu morskiego, a mianowicie popiera dalszą rozbudowę portu w Gdyni oraz reorganizację linii kolejowych i okrętowych, a to celem wzmożenia i ułatwienia wywozu naszych produktów kopalnianych.

W tej dziedzinie jego energicznym współpracownikiem jest obecny Dyrektor Departamentu górniczo-hutniczego p. Czesław Peche długoletni wytrawny współpracownik szeregu Ministrów Przemysłu i Handlu, twórca i naczelny redaktor najpoważniejszego polskiego organu gospodarczego o zacięciu światowym. Jakiem jest od szeregu lat wydawane pismo p. t. dawniej Przemysł i Handel a obecnie „Polska Gospodarcza“.

Dyr. Peche jest również reorganizatorem Państwowych Przedsiębiorstw Górniczych i orędownikiem wszystkich słusznych spraw zawodu.

Dyrektorem Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach jest jak już wspomnieliśmy inż. górn. Zygmunt Malawski.

Po ukończeniu studjów prawniczych na wydziale prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, oraz studjów górniczych na Akademii Górniczej w Leoben, wstąpił w roku 1905 do służby we władzach górniczych. Odbywszy praktykę kopalnianą na kopalni ołowiu i srebra w Przybram, przydzielony został do Okręgowego Urzędu Górniczego w Drohobyczu, gdzie pozostawał aż do roku 1919 ostatnio w charakterze Naczelnika tego Urzędu.

W r. 1919 powołany zostaje na naczelnika Okręgowego Urzędu Górniczego w Krakowie, gdzie pozostaje do chwili delegowania go przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu na G. Śląsk celem przygotowania organizacji polskich władz górniczych i przejęcia urzędowania od niemieckich władz górniczych. W tym charakterze bierze on udział w pertraktacjach z Niemcami, prowadzonych przez śp. Dr. Seydę, których wynikiem był polsko-niemiecki układ z dnia 22 czerwca 1922 w przedmiocie kopalń górnośląskich. Mianowany w czerwcu 1922 dyrektorem nowopowołanego do życia Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach pozostaje na tem stanowisku do dziś dnia. Dziesięciolecie górniczych władz na Śląsku jest zarazem jubileuszem także Jego dziesięcioletniej bardzo wydatnej i owocnej, uznawanej w pełni przez nasz przemysł górniczy pracy na niwie kopalnictwa.



Roboty publiczne w Województwie Śląskiem w ubiegłym dziesięcioleciu.

Inż. dr. Stefan Kaufman — Katowice.

Z tytułu autonomii Województwa Śląskiego, posiada Wydział Robót Publicznych Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, w przeciwieństwie do innych Województw Rzeczypospolitej, szerokie kompetencje oraz zupełną samodzielność w dziedzinie prac technicznych.

Podobnie jak Dyrekcja Robót Publicznych, obejmuje on cztery Oddziały, a to: ogólnotechniczny, architektoniczno-budowlany, drogowy i wodny, z których pierwszy ma zadanie administracyjne i organizacyjne, pozostałe zaś zadania budowlane w zakresie swoich specjalności.

Dział architektoniczno-budowlany czyli też budownictwa nadziemnego, podzielić można na dwie grupy: budowa gmachów publicznych i budownictwo mieszkaniowe.

Gmachy publiczne.

Odziedziczona po zaborcach sieć budynków państwowych, wykazywała braki poważne, tak dla pomieszczenia urzędów i instytucyj publicznych, jak i dla szkół i zakładów naukowych.

Istniejące w szczupłej ilości budynki państwowe, dalekie były od nowoczesnych wymogów higieny i celowości. To też Wydział Robót Publicznych przystąpił do planowej intensywnej pracy inwestycyjnej, mającej na celu uzupełnienie braków tak ilościowo jak i jakościowo.



Śp. inż. HENRYK ZAWADOWSKI
zmarły dn. 1. IX 1930
b. Nacz. Wydz. Rob. Publ.

W pierwszym rządzie wymienić wypada gmach Województwa i Sejmu Śląskiego. Gmach ten wykonany w latach 1924-1928 posiada 675 sal względnie pokoi. Kubatura budynku wynosi 161,500 m³, koszt wraz z wewnętrznym urządzeniem i budową ulic 13.000.000 zł.

Dla administracji skarbowej wybudowano gmach urzędu skarbowego w Mysłowicach o kubaturze 11.700 m³, obejmujący oprócz pomieszczeń biurowych mieszkania dla urzędników. Podobny urząd skarbowy o kubaturze 12300 m³ wybudowano w Królewskiej Hucie.

Gmach urzędów skarbowych dla miasta Katowic znajduje się w budowie. Jest to 14-piętrowy budy-

nek o szkieletcie stalowym, którego ukończenie przewidywano wprawdzie na rok bieżący, który to termin jednak z braku środków finansowych nie może być dotrzymany. Gmach ten kosztować ma około 3.000.000 zł. i prócz pomieszczeń dla urzędów, zawierać będzie 33 mieszkań dla urzędników.

Placówek straży granicznej zbudowano w latach 1925—1928 jedenaście o łącznej kubaturze 24500 m³, kosztem 909.602 zł. Urzędów celnych wybudowano szesnaście, kosztem 1.610.000 zł. przyczem obudowana przestrzeń wynosi 26563 m³.

Ponadto wybudowano 17 budynków dla Komisarjatów i posterunków policji wojewódzkiej, w tem szkołę policyjną w Katowicach.

W dziale zakładów humanitarnych wybudowano Sanatorium dla inwalidów wojennych i powstańców w Jastrzębiu Zdroju. Budynek ten daje pomieszczenie 100 chorym i zawiera mieszkania urzędników zarządu i służby.



Inż. dr. STEFAN KAUFMAN
Naczelnik Wydziału
Robót Publ. w Śl. Urz. Wojew.

W budowie znajduje się Sanatorium-Szkoła dla zagrożonej gruźlicą młodzieży szkolnej w Istebnej w Beskidach Śląskich. Sanatorium pomieści wygodnie 300 dzieci wraz z odpowiednim personelem lekarskim, nauczycielskim i służbowym.

Przy Szpitalu Wojewódzkim w Cieszynie, wybudowano pawilon dla gruźliczych oraz pawilon rentgenologiczny.

Na ukończeniu znajduje się budowa Zakładu dla głuchoniemych w Lublińcu. Na gruntach o obszarze 10 ha. wybudowano pawilony mieszkalne dla 120 chłopców i 180 dziewcząt, pawilon szkolny obejmujący 14 klas wykładowych i 11 specjalnych, pawilon szkoły zawodowej, obejmujący warsztaty i pracownie oraz pawilony gospodarcze.

W roku ubiegłym ukończono i oddano do użytku gmach Instytutu Higieny i Zakładu badania środków spożywczych w Katowicach.

W najgorszym stanie, tak co do ilości jak i jakości oraz co do wymogów kulturalno-higienicznych, przedstawiał się z chwilą przyłączenia ziemi śląskiej do Macierzy, stan budynków szkolnych.

Pierwsze lata rządów polskich nie przyniosły niestety zasadniczej zmiany w tej dziedzinie. Dopiero od roku 1926 zaczyna się widoczna poprawa. Szeroko zakrojona akcja budowy szkół powszechnych, dała w wyniku do roku 1932, 54 monumentalnych budynków projektowanych z uwzględnieniem najbardziej

w Bielsku o kubaturze 44000 m³, w Mikołowie i w Lublińcu o kubaturze po 25000 m³ oraz ostatnio oddano do użytku podobnej wielkości gmach w Wielkich Piekarach. Ten ostatni jest dziś najnowocześniejszym gmachem gimnazjalnym w Polsce.

Największy wysiłek uczyniło Województwo Ślą-



Gmach Województwa i Sejmu Śląskiego w Katowicach.

współczesnych zasad budownictwa szkolnego o 542 klasach lekcyjnych, 20 salach gimnastycznych i 264 izbach mieszkalnych dla nauczycieli. Największe natężenie akcji budowlanej przypadło na lata 1929 i 1930.

Do chwili obecnej oddano do użytku 40 szkół o 340 klasach lekcyjnych. Całkowity koszt wszystkich wspomnianych 54 budynków, które zamykają programowy okres I-szy, wyraża się cyfrą około 30.000.000 zł.

Podnieść należy, że większość szkół, to szkoły 7-mio i 8-mio klasowe, a więc o wysokim stopniu organizacyjnym.

Oczywiście budowa poszczególnych szkół nie jest wynikiem sporadycznej akcji, czy stwierdzenia konieczności budowy, lecz realizacją konsekwentną planu pokrycia w okresie możliwie najkrótszym całego terenu Śląska dostateczną ilością nowych szkół, mogących zapewnić dziecku wszystkie wygody, według najbardziej współczesnych wymagań pedagogicznych i higienicznych.

Całokształt programu obejmuje budowę 138 szkół, przyczem według kolejności potrzeb i możliwości finansowych, pierwszy okres objął 54 wspomnianych budynków.

W dziedzinie budowy szkół średnich, wykonano dotychczas 4 większe gmachy gimnazjalne, a to

skie w dziedzinie szkolnictwa zawodowego, budując gmach szkół techniczno-zawodowych w Katowicach, obejmujący szkoły: budowlaną, drogową, kolejową, mechaniczną, elektrotechniczną, hutniczą, chemiczną i ceramiczną wraz z warsztatami do tychże z pełnym urządzeniem maszynowym.

Objętość gmachu łącznie z warsztatami wynosi 172.000 m³, koszt 14 milionów złotych.

Dla ułatwienia warunków życiowych młodzieży zamiejskowej, buduje się przy zakładach naukowych internaty. I tak w Lublińcu wybudowano bursę dla 200 uczniów, zamierzona zaś jest budowa internatu przy szkołach techniczno-zawodowych w Katowicach oraz przy gimnazjum żeńskim w Tarnowskich Górach.

Projekty przeważnej części wymienionych gmachów opracowało biuro konstrukcyjne Wydziału Robót Publicznych. Biuro przygotowało ponadto cały szereg planów na budynki, których budowa leży w programie zamierzeń Urzędu Wojewódzkiego na najbliższą przyszłość. Należą tu: gmach Starostwa w Cieszynie, Urzędy Skarbowe w Świętochłowicach, w Tarn. Górach, Gimnazja w Katowicach, w Nowym Bytomiu, Seminarjum wraz z internatem oraz szkoła ogrodnicza w Pszczynie, następnie cały szereg komisariatów i posterunków policji, budynków celnych oraz placówek straży granicznej i. w. i.

Budowa mieszkań.

Potrzeby życia nałożyły władzom rządowym i obowiązek budowy mieszkań, co w stosunkach poprzedzających wojnę, nie dałoby się pomyśleć.

Działalność Wydziału Robót Publicznych, w tej dziedzinie, da w rezultacie 5964 izb mieszkalnych.

Składają się na to głównie kolonie robotnicze (4992 izb) oraz domy mieszkalne dla urzędników państwowych, budowane niemal wyłącznie w Katowicach (24 domów o 942 izbach). Reszta to izby mieszkalne, które znajdują się w poważnej ilości niemal w każdym z wybudowanych gmachów publicznych.

Oprócz tej bezpośredniej akcji budowy mieszkań, wspomnieć należy o akcji popierania budownictwa mieszkaniowego drogą udzielania niskoprocentowych długoterminowych kredytów.

Tą pośrednią akcją udzielania pożyczek w kwocie około 37 milionów złotych, przysporzono ogółem 24.300 izb mieszkalnych, w sumie więc przybyło w ostatnim dziesięcioleciu w Województwie Śląskiem, dzięki akcji Urzędu Wojewódzkiego 30.300 izb mieszkalnych.

W rezultacie działalność bezpośrednia Wydziału Robót Publicznych, w dziedzinie budownictwa naziemnego, zamyka się imponującą cyfrą półtora miliona m³ przestrzeni obudowanej budynków, wykonaniem nakładem 90 milionów złotych.

Drogi i mosty.

Stan dróg, pozostawiający z chwilą przyłączenia Śląska do Polski wiele do życzenia, pogarszał się w pierwszych latach w dalszym ciągu. Przyczyny tego należało szukać w stale wzrastającym ruchu samochodowym, któremu nie mogły sprostać drogi o zwykłych nawierzchniach tłuczeniowych.

Zerwano więc z przestarzałym systemem konserwacji dróg i przystąpiono w roku 1928 do realizacji zakrojonego na dużą skalę programu utrwalenia nawierzchni drogowych. Program ten uwzględniał w pierwszym rzędzie główne arterie komunikacyjne, na których odbywa się najintensywniejszy ruch kołowy, a w szczególności ruch pojazdów mechanicznych.

W latach od 1927—1932 przebudowano dróg bitych na nawierzchnie ulepszone ogółem 333 km., w tym ciężkich typów nawierzchni: asfaltowych 71 km., termakadamiowych, komdrobitowych i smołobetonowych 93 km. betonowych (cementowych) 6,5 km. i brukowanych 53 km., oraz utrwalono powierzchniom smołowaniem 110 km.

W porównaniu do innych ziem Rzeczypospolitej, posiada Śląsk największą gęstość sieci dróg, która wynosi 534 mb na 1 km². To też program budowy nowych dróg bitych, ograniczał się do najistotniejszych potrzeb. Głównie budowano nowe drogi w powiecie rybnickim i w pasie granicznym. Tu bowiem przez poprowadzenie nowej granicy odcięto szereg miejscowości od arterij komunikacyjnych, wiodących do centrum okr. przemysłowego.

W ścisłym związku z budową dróg, stoi budowa mostów. O ile bowiem ruch drogowy powoduje konieczność stosowania trwałych nawierzchni, to równocześnie wskutek wzrostu ciężaru poszczególnych jednostek ruchu, zachodzi potrzeba wzmacniania mostów, względnie przebudowy na mosty stałe, odpowiadające nowoczesnym wymogom.

Konieczność budowy nowych mostów była palącą także z powodu braku połączeń drogowych między górną Śląską a cieszyńską częścią Województwa Śląskiego, jakoteż między województwem



Czternastopiętrowy Gmach Urzędów Skarbowych w Katowicach.



Sanatorium im. Marszałka Piłsudskiego dla inwalidów w Jastrzębie Zdroju.

województwa Śląskiego, jakoteż między województwem

Śląskiem, a sąsiednimi Województwami Krakowskim i Kieleckim.

Granicę stanowią tu rzeki: Wisła, Biała Przemsza

mostów, wymienić należy most żelbetowy 180 m. długości nad rzeką Wisłą pod Goczalkowicami, 130 m. długości most żelbetowy nad Wisłą pod Nowym



Gimnazjum w Wielkich Piekarch.

Brynica, które wymagały licznych przekroczeń mostowych, odpowiadających silnemu ruchowi między

Bieruniem oraz będący w budowie 65 m. długości most nad Przemszą w Brzezince, położony na szlaku



Gmach Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach.

śląskim okręgiem przemysłowym, a resztą Rzeczypospolitej.

Z wykonanych w ostatnich latach, większych

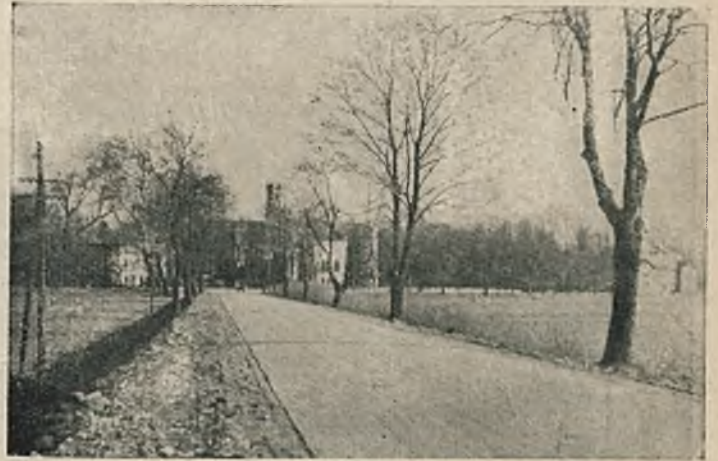
Katowice — Chrzanów — Kraków. Realizacja gotowego projektu 130 m. długości mostu żelbetowego nad Wisłą w Górze na drodze Pszczyzna — Jawisz-

Należą tu: Bystra, Jaworze, Brenna, Ustroń, Wisła Istebna. W tym celu przeprowadzono w tych miej-

staną się te miejscowości naturalnym rezerwoarem i świeżych sił dla ludności Śląska i reszty Polski.



Droga Pszczyna — Dziećce z widelkiem na most pod Goczałkowicami. Nawierzchnia asfaltowa.



Droga Piekary — Tarnowskie Góry pod Świerklańcem. Nawierzchnia asfaltowa.

scowościach pomiary terenowe, które stanowią podstawę prac budowlano-regulacyjnych.

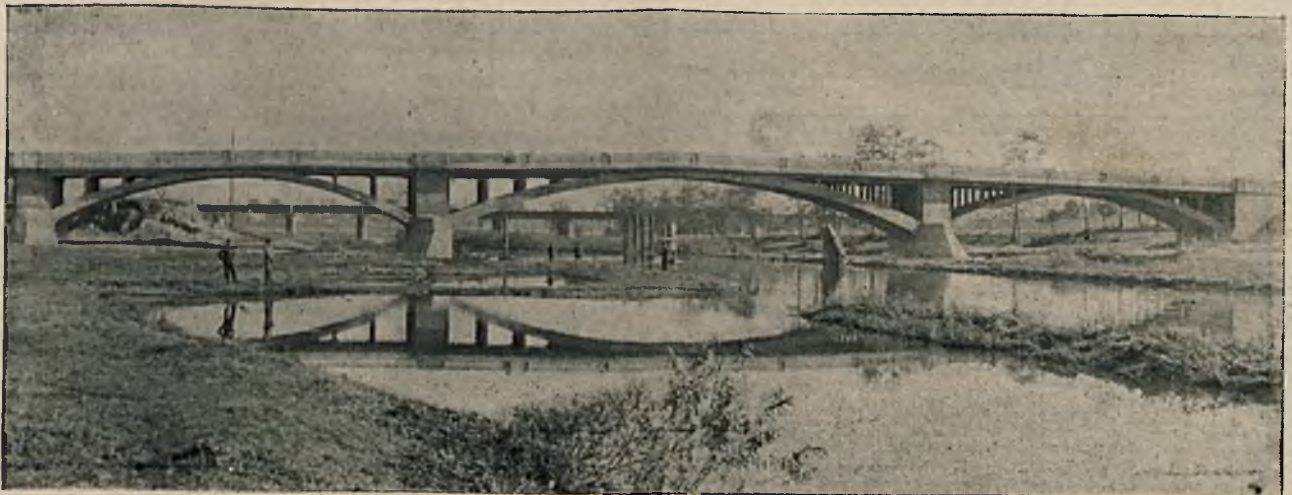
Zobrazowana wyżej w krótkich zarysach działalność Wydziału Robót Publicznych Śląskiego Urzędu



Droga z Wisły do Istebnej pod Kubaloczką.

Połączone pierwszorzędnymi drogami i gęstą siecią kolejową, wyposażone w zakłady lecznicze,

Wojewódzkiego, świadczy nie tylko o ogromie prac przez tenże Wydział dokonanych, lecz o dążności jego



Most nad Wisłą pod Nowym Bieruniem.

do ulepszenia i zmodernizowania metod budowlanych.

Półtora miliona metrów sześciennych budowli postawionych i do użytku oddanych, a obejmujących 8500 izb mieszkalnych, pokoi biurowych, sal szkol-

wierzchni bitumicznych, smołowanych i betonowych, tak rozpowszechnionych na zachodzie Europy,—zastosowanie w dziedzinie budowli wodnych w sposób systematyczny z doskonałym wynikiem nieznanym



Most nad Wisłą we Wiśle pod Oblązcem.

nych i t. p., w tem poraz pierwszy w Polsce wykonane budowle o szkieletcie stalowym, — wprowadzenie w zakresie gospodarki drogowej nowoczesnych na-

u nas dawniej metod regulacji rzek górskich, oto rezultat działalności Wydziału Robót Publicznych w Województwie Śląskiem.

Przemysł i Handel

Rozwój przemysłu śląskiego w ostatnim 10-cioleciu.

Dr. Julian Kuleczycki — Katowice.

W przemyśle śląskim najgłówniejszą rolę odgrywa poza przemysłem górniczym hutnictwo żelazne.

Jak świadczy podana niżej tabela, rozwój hutnictwa śląskiego szedł po linii analogicznej do przemysłu węglowego.

Rok	Surowiec	Stal	Ilość robotników
1913	613 283	1 049 545	27 718
1922	400 819	812 034	42 712
1923	408 573	885 401	41 077
1924	263 038	525 543	31 314
1925	228 037	541 278	22 194
1926	267 949	505 550	20 496
1927	440 901	797 109	24 977
1928	467 646	919 738	28 728
1929	476 055	899 569	33 809
1930	323 674	903 097	28 300
1931	266 298 t	767 327	25 200

Przesilenie jednak jakie przemysł żelazny przechodził w latach 1925, 1926 było znacznie silniejsze aniżeli w przemyśle węglowym. Minęło jednak prędkiej, dzięki pomocy Rządu, który zezwolił czasowo na wprowadzenie 10-godzinnego dnia pracy. W roku 1928 nastąpiła znaczna poprawa tak, że można było z powrotem przywrócić 8-godzinny dzień pracy. Okoliczność ta jednak dała hutnictwu możność przetrwania kryzysu i przystosowania się do nowych warunków pracy.

Hutnictwo żelazne eksportuje swoje produkty w mniejszym stopniu niż przemysł węglowy. Ale eksport ten był w poszczególnych latach stosunkowo duży o ile się uwzględni, że hutnictwo żelazne nie ma tak dogodnych warunków naturalnych jak kopalnie węgla. W ostatnich 4 latach rozwinął się szczególnie eksport żelaza do Rosji, wskutek t. zw. zamówień sowieckich.

Drugim z kolei przemysłem na Górnym Śląsku jest hutnictwo cynku.

Przez podział Śląska przemysł ten znalazł się w gorszych stosunkach niż przed wojną, albowiem część pokładów rud cynkowych pozostała przy państwie niemieckim tak, że huty górnośląskie musiały sprowadzać rudę z niemieckiego Śląska. Brak krajowych pokładów rud spowodował przemysł cynkowy do zastosowania nowych metod przeróbki ubogich rud cynkowych, drogą elektrolityczną. Trudności jakie przemysł cynkowy miał za czasów niemieckich ze zbytem produktu ubocznego, t. j. kwasu siarczanego, zostały zupełnie usunięte. Pomimo nawet, że w roku 1928 produkcja kwasu siarczanego była większa niż w 1913, Górny Śląsk nie był w stanie pokryć całego zapotrzebowania Polski.

Znaczenie Górnego Śląska dla Polski wynika jasno z przytoczonych powyżej cyfr. Wspomnieć tu należy jeszcze bardzo poważną produkcję nawozów sztucznych, jak superfosfatów i nawozów azotowych, oraz siarczanu amonowego, która to produkcja w zupełności pokrywa już zapotrzebowanie Polski na te produkty, czyniąc import ich zupełnie zbędnym.

Rozwój przemysłu śląskiego spowodował zwiększenie zapotrzebowania na energię elektryczną, tak, że w roku 1929 musiano dokonać nowych inwestycji w przemyśle elektrycznym, aby podwoić produkcję prądu elektrycznego.

Niepoślednią rolę odgrywa również wielki przemysł maszynowy oraz materiałów wybuchowych. Pomimo tego, że przemysł śląski powstał i rozwijał się w Niemczech w zupełnie innych warunkach i że przyłączenie Górnego Śląska do Polski postawiło go w zupełnie innym położeniu, to jednak przemysł ten w nadzwyczaj krótkim czasie przystosował się do nowych warunków i potrafił się jeszcze bardziej rozwinąć. Jest to najlepszy dowód, jak wielkie znaczenie posiada Górny Śląsk dla rozwoju gospodarczego Polski, i jaką

rolę odgrywa w bilansie handlowym. Przemysł ten ma charakter eksportowy. Trzy najgłówniejsze artykuły to jest: węgiel, żelazo i cynk stanowiły w roku 1928 23% wartości całego eksportu polskiego.

Dzisiejszy kryzys gospodarczy odbił się również boleśnie na przemyśle śląskim. Porównując jednak stosunek nasilenia się kryzysu na Śląsku i w Polsce w porównaniu z innymi państwami i stwierdzić należy, że skutki tego kryzysu jakkolwiek bardzo dotkliwe, nie są tak silne, jak w tamtych państwach.

Poważną rolę w życiu gospodarczym cieszyńskiej części Województwa odgrywa przemysł włókienniczy bielski. Przemysł ten pracuje głównie na export, wywożąc swe wyroby na zachód do Austrii, Czechosłowacji, nawet Anglii oraz na Bałkan i bliski Wschód. Jest charakterystycznym, że export do Anglii wynosił, dotąd prawie 1/3 ogólnej produkcji przemysłu włókienniczego.

Przemysł ten znajduje się chwilowo wskutek kryzysu i zmniejszenia konsumpcji krajowej oraz ograniczenia eksportu — w trudnej sytuacji, jednak nadal pracuje i zatrudnia około 6.000 robotników.



Inż. SZYMON RUDOWSKI
Nacz. Wydz. Przem. i Handlu Wojew. Śl.

Nadzór nad produkcją i obrotem wytwarzanych przemysłowych wykonuje na Śląsku — Wydział Przemysłu i Handlu w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim. Na czele tego Urzędu, stoi od lat dziesięciu Naczelnik Wydziału inż. Szymon Rudowski, którego fotografię podajemy u wstępu niniejszego artykułu.

Inż. hutniczy Szymon Rudowski ur. 1875 r. po ukończeniu Wyższej Szkoły Przemysłowej w Krakowie i Akademii Górniczej we Freibergu, kierował przez 20 lat Sosnowiecką Fabryką Rur, gdzie utworzył nowy dział rurowni bez szwu.

W roku 1922 przenosi się do służby państwowej i obejmuje stanowisko Naczelnika Wydziału na którym to stanowisku pozostaje do dnia dzisiejszego.

Kolejnictwo.

Rozbudowa sieci państwowych kolei normalno i wąskotorowych na Śląsku w ciągu dziesięciolecia.

Inż. Krzyża — Katowice.

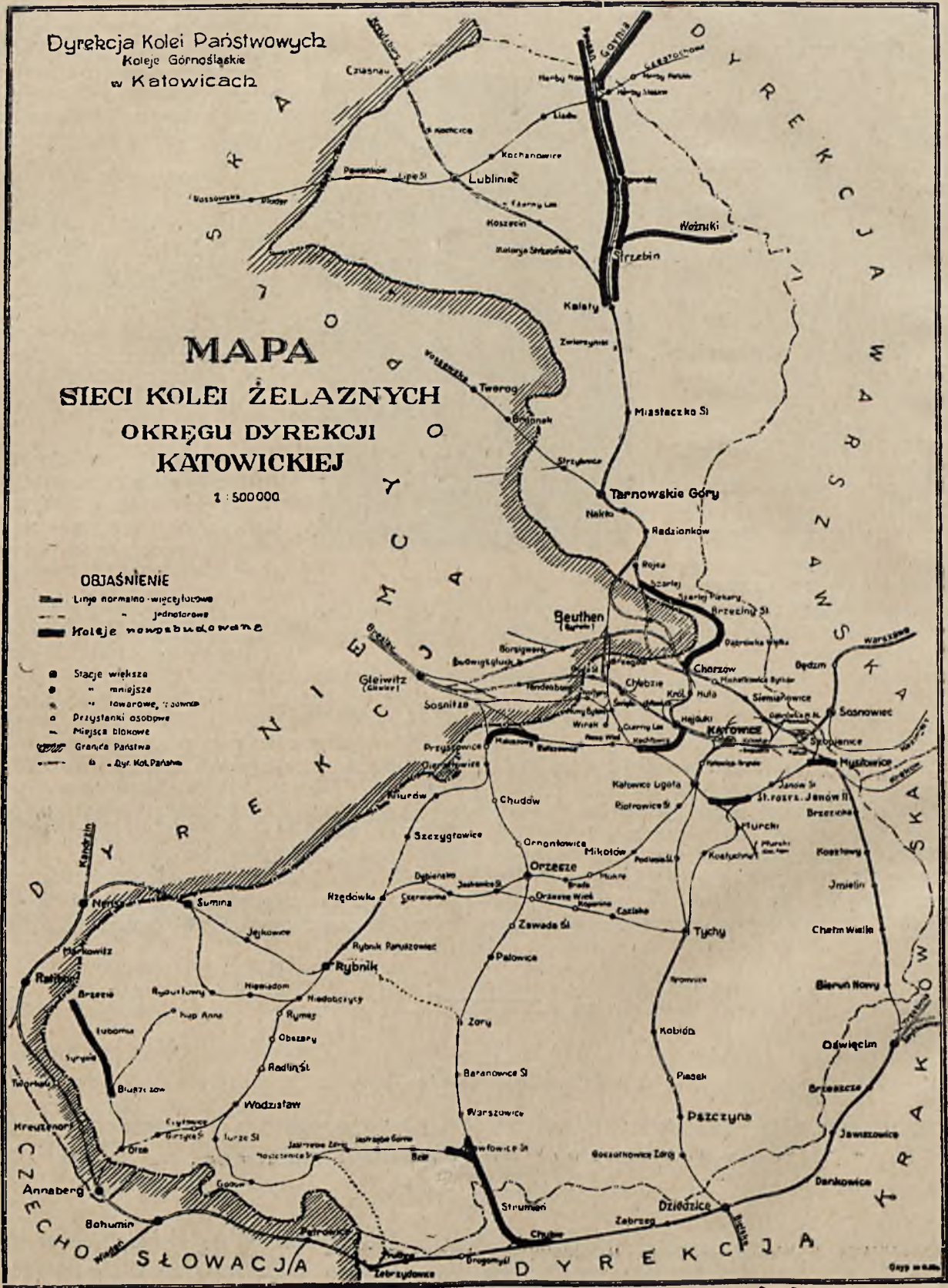
Przy podziale Górnego Śląska nie uwzględniono zupełnie potrzeb kolejowych, pozostawiając najważniejsze węzły kolejowe jak Gliwice i Bytom po stronie niemieckiej i rozdzierając w ten sposób sieć kolejową. Wobec tego przystąpiło Ministerstwo Komunikacji zaraz po objęciu Górnego Śląska przez władze polskie do budowy niezbędnych połączeń kolejowych.

Państwowe linje normalnotorowe.

W roku 1923 rozpoczęto budowę jednotorowej linii Mizerów — Makoszowy o długości 2,8 km celem połączenia linii Ligota — Gliwice z linią Gierałtowiec Gliwice i obejścia węzła Gliwickiego. W dniu 1 czerwca 1924 r. uruchomiono linię tę dla ruchu towarowego i osobowego. Celem odciążenia i obejścia stacyj Li-

gota i Katowice przystąpiono również w r. 1923 do budowy linii towarowej Hajduki — Kochłowice o długości 5,6 km, przeznaczonej dla transportów z kierunku Knuruwa i Rybnika.

stacji Racibórz, wybudowano w r. 1923/24 linię jednotorową Brzezie n/O — Bluszczów o długości 11,4 km. U uruchomienie tej linii nastąpiło odcinkami, a mianowicie: Odcinek Bluszczów — Lubomia 1 października



Mapa sieci kolei żelaznych na Śląsku.

Otwarcie ruchu towarowego nastąpiło w dniu 1 lipca 1924. Dla połączenia z Górnośląską siecią kolejową miejscowości nad Odrą, odciętych przez granicę od

1924 r., Lubomia — Brzezie zaś 1 lipca 1925 r. Odcinek Olza — Bluszczów, jako część istniejącej linii prywatnej Olza — Pszów o długości 4,4 km, nabyła Dy-

rekcja O. K. P. w Katowicach od Gwarectwa Rybnickiego. Linję tę o długości 12 km wybudowało Gwarectwo Rybnickie podczas wojny światowej. Ruch osobowy i towarowy na tej linii prowadzi Dyrekcja O. K. P. w Katowicach.

Ponieważ Górnośląskie koleje zostały odcięte od Bogumina przez pozostawienie stacji Annaberg po stronie niemieckiej, przeto celem zbliżenia okręgu Dyrekcji Katowickiej do sieci kolei czechosłowackich wybudowano w roku 1923/24 linję jednotorową Warszowice — Pawłowice — Chybie o długości 14,9 km. Dnia 1 listopada 1924 r. otwarto tymczasowy ruch towarowy a 15 marca 1925 r. ruch osobowy. Otwarcie normalnego ruchu tejże linii nastąpiło 1 listopada 1925 r.

Przez pozostawienie Niemcom — na mocy rozstrzygnięcia Genewskiego — węzłowej stacji kolejowej Bytom, została sieć kolejowa polskiego Górnego Śląska rozerwana na dwie części. Ażeby nie być zależnym od węzła bytomskiego wybudowano pierwszorzędną dwutorową linję Chorzów — Szarlej o długości 12,8 km, którą oddano 5 listopada 1925 r. do ruchu towarowego, a 1 grudnia 1925 r. do ruchu osobowego.

Celem połączenia Dyrekcji Katowickiej i obejścia korytarza kluczborskiego poleciło Ministerstwo opracowanie projektu budowy pierwszorzędnej linii jednotorowej Kalety — Herby Nowe — Podzamcze o długości 114,7 km, a wraz z połączeniem północnym i południowym w węzle Herby razem długości około 120 km. W sierpniu 1926 r. powierzyło Ministerstwo Komunikacji budowę tej linii Kierownictwu Budowy w Lublińcu.

Już 6 listopada 1926 r. otwarto na niej tymczasowy ruch towarowy, a 1 kwietnia 1927 r. ruch osobowy. Z wprowadzeniem nowego rozkładu jazdy w dniu 15 maja 1927 r. nastąpiło otwarcie pełnego ruchu na tejże linii. Z dniem 1 maja 1927 r. przydzielono część linii położonej na terytorjum Województwa Śląskiego, a mianowicie odcinek Kalety — Herby Nowe (o długości 24 km) do okręgu Dyrekcji Katowickiej. Z powodu silnego ruchu towarowego na tym odcinku oraz ze względu na projektowaną budowę linii Śląsk — Gdynia, wybudowała Dyrekcja Katowicka w roku 1928/29 drugi tor Kalety — Herby Nowe. Uruchomienie tego toru nastąpiło 4 czerwca 1929 r. W następnym roku — 8 listopada 1930 r. — otwarto ruch na pierwszej części linii Śląsk — Gdynia, a mianowicie na odcinku Herby Nowe — Zduńska Wola.

Celem odciążenia stacji towarowej Katowice oraz linii Katowice — Mysłowice wybudowano i uruchomiono w roku 1929 łącznicę Janów Sl. — Mysłowice, a w roku 1930 łącznicę Katowice Ligota — Janów Sl.

Obecnie kończy Śląski Urząd Wojewódzki budowę jinyi jednotorowej Strzebin — Woźniki o długości 12,9 km, która po odbiorze kolejowo-technicznym i krajowo-policyjnym jeszcze w roku bieżącym oddana zostanie Dyrekcji O. K. P. w Katowicach.

Poza tem buduje Województwo Śląskie w okręgu Dyrekcji Katowickiej linję Moszczenica — Zebrzydowice o długości 13,0 km i wykonuje projekt szczegółowy budowy głównej linii Rybnik — Żory o długości 13 km.

Przy objęciu Górnego Śląska przez władze polskie wynosiła długość normalnych linii kolejowych 515 km, obecnie zaś wynosi ona 589 km.

Rozbudowa stacyj towarowych.

Wielkie stacje przetokowe jak Racibórz, Gliwice, Bytom, Pyskowice, Kędzierzyn i Opole — tak konieczne dla masowych transportów węgla, pozostały po stronie niemieckiej, wobec czego został dalszy rozwój przemysłu węglowego polskiego Górnego Śląska — który jak wiadomo wynosi 75% ogólnego przemysłu węglowego — poważnie zagrożony. Dyrekcja O. K. P. w Katowicach przystąpiła zaraz po objęciu kolei na Górnym Śląsku do odpowiedniej rozbudowy istniejących stacyj oraz do budowy nowych stacyj rozdzielczych.

Celem umożliwienia przeprowadzenia masowych transportów węgla w kierunku morza polskiego rozbudowano stację towarową w Tarnowskich Górach, która jest obecnie największą stacją przetokową w Polsce i jedną z największych stacyj w Europie.

Dla potrzeb ruchowych rozbudowano na zachodzie Górnego Śląska stację towarową w Chebziu, na południu stację przetokową w Wodzisławiu i na wschodzie rozpoczęto budowę nowej wielkiej stacji rozdzielczej w Janowie Sl.

Poza tem rozbudowano w większych rozmiarach stacje towarowe w Ligocie, w Łaziskach, w Rybniku, w Suminie, w Pawłowicach i Kochłowicach.

Obecna długość wszystkich torów stacyjnych wynosi 576 km, przy objęciu polskiego Górnego Śląska wynosiła ona tylko 475 km.

Państwowe linje wąskotorowe.

Przez wyłączenie Bytomia przy podziale Górnego Śląska sieć państwowych kolei wąskotorowych została podzielona na 6 odrębnych części. Dyrekcja O. K. P. w Katowicach zmuszoną więc była prowadzić ruch przez stacje wąskotorowe Rosbark i Bytom-Dąbrowa.

W r. 1923 przystąpiła Dyrekcja O. K. P. do opracowania projektów budowy kolei wąskotorowych wzdłuż granicy około Rosbarku i Bytomia, celem połączenia wszystkich kolei wąskotorowych na polskim Górnym Śląsku. Najważniejsze połączenie Huta Huberta — Kopalnia Król Pole Północne o długości 4,1 km przy niemieckiej stacji Rosbark uruchomiono w roku 1924. W następnym roku wybudowano linję Białą Szarlej — Szarlej o długości 3,2 km, a w roku 1928 linję Szarlej — Kopalnia Kessel o długości 2,3 km.

Oprócz powyższych połączeń wybudowała Dyrekcja O. K. P. nowe linje wąskotorowe, a mianowicie w roku 1929 linję Bogucice — Brynów o długości 6,7 km i w roku 1930 linję Kopalnia Rozalja — Kopalnia Jowisz o długości 2,7 km.

Długość państwowych kolei wąskotorowych (po zniesieniu linii Orzegów — Granica — Poręba i Rojca Rudne Piekary razem długości 2,7 km) wynosi dziś 124,6 km podczas gdy przy objęciu Górnego Śląska wynosiła 105,1 km.

Szkolnictwo techniczne.

Rozwój szkolnictwa zawodowego na obszarze Województwa Śląskiego w latach 1922 — 1932.

Inż. Kwieciński — Katowice.

Szkoły zawodowe różniczkują się nietylko pod względem zawodów, do których przygotowują młodzież, lecz i pod względem zakresu nauczania i wymagane przygotowania ogólne.

Zasadniczo można podzielić, istniejące na Śląsku szkolnictwo zawodowe na: techniczne, handlowe, żeńskie i doksztalające.

W chwili przejścia przez Polskę Górnego Śląska, istniały na terytorjum dzisiejszego województwa Śląskiego następujące szkoły zawodowe: Państwowa szkoła przemysłowa w Bielsku z niemieckimi wydziałami mechanicznym i włókienniczym, szkołą mistrzów maszynowych niemiecką oraz niepełnymi paralelkami polskimi Wydziału mechanicznego i szkołą mistrzów maszynowych, powstałymi na podstawie zarządzenia Komisji Rządowej Ks. Cieszyńskiego w roku szkolnym 1919/20. Na Górnym Śląsku powstała jedynie w Tarn. Górach prywatna szkoła górnicza. Szkoła budowy maszyn i hutnictwa w Gliwicach została poza granicami, szkoła budowlana z Katowic została przeniesiona do Bytomia, a budynek jej zajęty przez Urząd Wojewódzki i Sejm Śląski.

Ze szkół handlowych istniały w tym czasie: Państw. szkoła handlowa w Cieszynie, miejska szkoła handlowa w Katowicach i miejska szkoła handlowa w Król. Hucie — wszystkie dwuletnie.

Szkół zawodowych żeńskich nie było żadnych a szkół doksztalających zaledwie kilka w Cieszyńskiem i 4 niemieckie na Górnym Śląsku.

O powołaniu do życia nowych szkół nie mogło być mowy w pierwszych latach utworzenia województwa Śląskiego, o to przedewszystkiem z powodu braku odpowiednich lokali, oraz braku sił nauczycielskich

Chodziło więc w pierwszym rzędzie o zorganizowanie już istniejących szkół tak, by dostosować je do nowych potrzeb i stosunków, wytworzonych skutkiem połączenia Śląska z Rzeczpospolitą. Przystąpiono zatem do rozbudowy szkoły przemysłowej w Bielsku, jako szkoły polskiej, utworzono tam w roku 1923 nową szkołę mistrzów elektrotechnicznych i szkołę zawodową farbiarską, polski wydział włókienniczy, polskie kursy specjalne dla palaczy, maszynistów, stolarzy, pracowników budowlanych i tkaczy. Równocześnie zaczęto likwidację klas niemieckich, wychodząc z założenia, że polski robotnik potrzebuje polskiego technika, wychowanego w polskiej szkole, w duchu państwowym polskiem.

Ponieważ szkoła przemysłowa w Bielsku nie mogła podjąć swym obowiązkom i ponieważ uczęsz-

czanie do niej młodzieży górnośląskiej połączone było z trudnościami wielkimi, jak brak pomieszczeń dla uczniów, wysokie koszty utrzymania uczniów, przeto z jednej strony popierano żywo bursę polską w Bielsku, by w niej młodzież niezamożną umieścić, z drugiej zaś strony popierano inicjatywę prywatną na Górnym Śląsku by tu powstały tymczasowe namiastki szkół technicznych, a więc kursy techniczne. Gdy zaś dało się uzyskać pomieszczenie szkoły mechanicznej i hutniczej w Król. Hucie i zapewniono dla uczniów tej szkoły ćwiczenia praktyczne w warsztatach kolejowych w Katowicach, otwarto w marcu 1925 roku dwuletnią szkołę mechaniczną i hutniczą w Król. Hucie.

Zdawano sobie dokładnie sprawę, z tego, że pomieszczenie to może być tylko prowizorycznym, że szkoła jako taka musi mieć własne warsztaty, że szkoła Król.-Hucka nie zaspakaja wszystkich potrzeb Śląska na polu szkolenia technicznego, nie można było jednak ze względów na położenie gospodarcze Państwa w latach 1925 i 1926 przystąpić do realizacji szerokich planów rozbudowy szkolnictwa technicznego i wogóle zawodowego na Śląsku, niemniej natomiast popierano ze strony Sl. Urzędu Wojewódzkiego, a nawet inspirowano inicjatywę prywatną i w wyniku tych dążeń powstała szkoła budowlana prywatna w Katowicach z r. 1926, oraz Instytut rzemieślniczo-przemysłowy w Katowicach w r. 1927.

Równoległe z organizacją szkolnictwa technicznego przeprowadzono w tym okresie organizację szkolnictwa handlowego. Wymienione na wstępie dwuletnie szkoły handlowe przebudowano na trzyletnie, temsamem podniesiono na poziom i zastosowano w nich odpowiednie plany nauczania ustalone przez Władze szkolne polskie. Powyższy stan ilościowy szkół handlowych trwał niezmienny do r. 1926.

W tym roku powstało przy miejskiej szkole handlowej w Król. Hucie, dwuletnie liceum handlowe.

W tym roku powstało przy miejskiej szkole handlowej w Król. Hucie, dwuletnie liceum handlowe.

W tym okresie czasu do r. 1926 powstają też prywatne szkoły zawodowe żeńskie z działami bieliźniarskimi, krawieckimi i gospodarstwa domowego, a mianowicie 3-letnie szkoły zawodowe żeńskie: Macierzy Szkolnej w Bielsku, S. S. Urszulanek w Rybniku, oraz Narodowej Organizacji Kobiet w Tarnowskich Górach.

Również powstają w tym czasie doksztalające szkoły zawodowe przemysłowe i kupieckie w kilkunastu miejscowościach zarówno górnośląskiej, jakoteż i cieszyńskiej części województwa.



Dr. LUDWIK REGOROWICZ
Naczelnik Wydz. Ośw. Publ. w Sl. Urz. Woj.

Dopiero z rokiem 1927, z poprawą stosunków gospodarczych i przy zapewnieniu otrzymania potrzebnych funduszy, przystąpiły Władze Szkolne na Śląsku do przeprowadzenia szerokiego planu rozbudowy szkolnictwa zawodowego.

Ankieta z r. 1927, rozpisana przez Wydział Oświecenia Publicznego stwierdziła, iż sprawę szkolnictwa technicznego w Województwie Śląskiem należy traktować jako sprawę całego południowo-zachodniego Okręgu Polski, że na tym terenie winny istnieć szkoły: mechaniczna, hutnicza, elektrotechniczna, budowlana, kolejowa, chemiczna, włókiennicza, farbiarska oraz ceramiczna nie licząc całej oddzielnej grupy szkół górniczych, które opiekują się władze górnicze.

W uwzględnieniu wyników ankiety, rozbudowano szkołę w Bielsku, dostosowując 4 letnią szkołę włókienniczą do tkactwa wełny, w miejsce dwuletniej szkoły farbiarskiej, tworząc trzyletnią szkołę chemiczno-farbiarską, niezmieniając przy tem organizacji innych Wydziałów szkoły bielskiej na wstępie wyszczególnionych; lecz rozszerzając warsztaty włókiennicze, jakoteż mechaniczne i elektrotechniczne tej szkoły.

W dalszem uwzględnieniu ankiety opracowano projekt koncentracji w Katowicach szeregu szkół technicznych i przystąpiono w sierpniu 1928 roku do budowy tych szkół, którym dano nazwę „Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe w Katowicach“. Część gmachu została już w roku 1930 oddaną do użytku szkolnego, a ostatecznie ukończono budowę w r. 1931.

Aczkolwiek budynek jest już gotowy—nie otrzymał jeszcze całkowitego wyposażenia, potrzebnego dla uruchomienia wszystkich szkół, odnośnym statutem objętych, to jednak otwarto już szkołę: 4-o letnią mechaniczną i dwuletnią mistrzów maszynowych, 4-o letnią elektrotechniczną, 3-ch letnią hutniczą, 4-o letnią budownictwa, 4-o letnią drogową i 4-o letnią chemiczną.

Równocześnie z uruchomieniem 5-u szkół zostały skasowane: szkoła mechaniczna i hutnicza w Król. Hucie, prywatna szkoła techniczna w Sosnowcu i wcielono te szkoły do Śląskich Techn. Zakładów Naukowych.

W najbliższych latach zostaną jeszcze uruchomione: 4-o letnia szkoła administracji kolejowej i ceramiczna—jako ostatnie z zakreślonych projektem.

Również na polu szkolnictwa handlowego, zasadnicza zmiana w stanie i organizacji zaczyna się od r. 1927. W tym roku powstaje z inicjatywy i przy udziale Wydziału Oświecenia Publicznego, Rada Kształcenia Handlowego przy Izbie Handlowej w Katowicach, która w porozumieniu z Wydziałem Ośw. Publ. przyjęła plan należytej rozbudowy szkolnictwa handlowego.

Z inicjatywy Rady przystąpiono do utworzenia jednorocznych szkół przysposobienia Kupieckiego, przeznaczonych do kształcenia młodzieży zajętej w handlu. W roku 1927 powstało takich szkół 5, a w roku

1928 założono dwie dalsze takie szkoły na obszarze wojew. Śląskiego.

Gruntownej przebudowie uległy również 3 kl. szkoły handlowe. Dążąc do dalszego podniesienia ich poziomu w celu dostarczenia dla potrzeb Śląska sił lepiej wyszkolonych, przekształcono przy współudziale Rady kształcenia handlowego trzyletnie szkoły handlowe w Cieszynie, Katowicach i Król. Hucie na czteroletnie o kierunku zasadniczo podobnym do programu istniejących w innych okolicach Polski szkół ekonomiczno-handlowych, rozszerzonym jednak w kierunku fizyczno-matematycznym, dla ułatwienia młodzieży osiągnięcia ulg w wojsku.

Oprócz przekształcenia powyższych szkół—Rada kształcenia handlowego powołała do życia w r. 1928 czteroletnią szkołę handlową w Rybniku.

Wreszcie w r. 1929 Towarzystwo Szerzenia Wiedzy Handlowej zorganizowało w Katowicach Wyższe Kursy Handlowe.

Nie bez znaczenia dla rozwoju męskiej szkoły handlowej i liceum handlowego w Król. Hucie stanowi i to, że Zakłady te jak m. Instytut Kształcenia Handlowego przeniesiono w roku 1931 do wspaniałego nowo wybudowanego przez gminę m. Król. Huty gmachu, należycie wyposażonego w potrzebne pomoce naukowe.

W okresie rozbudowy szkolnictwa technicznego i handlowego, rozbudowano także szkolnictwo zawodowe żeńskie przez założenie nowej 3 kl. prywatnej szkoły zawodowej żeńskiej Tow. Polek w Katowicach i przeorganizowanie szkoły Nar. Org. Kobiet w Tarn. Górach na trzyletnią szkołę zawodową żeńską Tow. Polek.

W r. 1928 powołano do życia trzyletnie Seminarjum Rzemiosł i Gospodarstwa S. S. Urszulanek w Rybniku, kształcące nauczycielki odnośnych umiejętności.

Bardzo intensywnie rozwinęło się w ciągu dieściolecia szkolnictwo doksztalcania, które w r. 1922 prawie że nieistniało.

Obecnie mamy w województwie śląskim 50 szkół doksztalcających kupieckich, 29 szkół doksztalcających górniczych, dla młodych górników pod kierunkiem wizytatora inżyniera górniczego i 186 szkół doksztalcających miejskich, przyczem zaznaczyć należy, że pierwsze szkoły górnicze doksztalcające założono 1929, a istnienie szkół doksztalcających wszystkich datuje się od 1928 r.

Rozwój szkolnictwa zawodowego należy przypisać troskliwej opiece władz szkolnych; dzięki też temu, znaczenie tego szkolnictwa z każdym rokiem wzrasta, a szkoły zapełniają się coraz liczniej młodzieżą, której szeregi po wyjściu ze szkoły przyczynią się działalnością swoją do podniesienia dobrobytu Śląska i Państwa.

Polskie Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Województwa Śląskiego.

W. S. — Katowice.

Stowarzyszenie zawiązało się w 1921 r. Rok ten poświęcony był pracy organizacyjnej i przygotowawczej, poczem rozpoczęło się normalne funkcjonowanie Stowarzyszenia.

Początkowo cały wysiłek Stowarzyszenia skierowany był na wyeliminowanie ze społeczeństwa niemieckiego inżyniera i technika polskiego i dania mu możliwości zgrupowania się w organizacji społecznej w celu zacieśnienia stosunków towarzyskich, zachęcenia do pogłębienia swej wiedzy zawodowej oraz dla utrzymania jedności narodowej.

Stowarzyszenie nieliczne w pierwszym stadium organizacji z biegiem czasu rozrasta się stopniowo do stanu, w którym z małymi zmianami przetrwało do obecnej chwili.

Prezesami Stowarzyszenia w ciągu ubiegłego dziesięciolecia byli Koledzy: Dr. Paweł Chrobak, inż. Eugenjusz Kwiatkowski, inż. Antoni Kamieński, inż. Eugenjusz Górkiewicz i inż. Benedykt Wiszniewski.

Zagadnienia, któremi interesowało się nasze Stowarzyszenie przechodzą ewolucję od ugrupowania się w celach towarzyskich — do coraz silniejszego zespalaania się zrzeszonych członków dla obrony interesów zawodowych.

W 1928 r. w celu zbliżenia intelektualnego polskich inżynierów i techników na Górnym Śląsku rozpoczęło Stowarzyszenie za pośrednictwem Towarzystwa Doksztalcania Technicznego wydawanie czasopisma „Technik“ jako swego organu wydając go dwa razy na miesiąc. Czasopismo cieszy się znaczną poczytnością nie tylko członków naszego Stowarzyszenia, lecz również i czytelników znajdujących się na całym terenie Zagłębia Węglowego.

W ostatnich dwu latach, w związku z sytuacją gospodarczą Polski i Górnego Śląska oraz związanem z tem zagadnieniem ochrony pracy dla polskiego świata technicznego, Stowarzyszenie uruchomiło sekcję pośrednictwa pracy, nawiązało ściślejszy kontakt z czynnikami miarodajnymi i wszelkimi drogami dążyło do ochrony interesów zawodowych.

Nadmienić należy, że Stowarzyszenie nasze utrzymywało i utrzymuje ścisły kontakt ze stowarzyszeniami i związkami pokrewnymi zarówno na Śląsku jak i w całej Polsce. Dla zacieśnienia kontaktu oraz skuteczniejszej obrony zawodowej w roku bieżącym Stowarzyszenie wznowiło prace nad zagadnieniem organizacji Izby Inżynierskich, jako reprezentacji interesów świata technicznego. Po odpowiednim przedyskutowaniu powyższego zagadnienia w tonie Rady Stowarzyszenia, projekt organizacji zostanie poddany obszerniejszej dyskusji na łamach „Technika“ poczem Rada będzie dążyć do ustawowego jego zrealizowania.

W dziesiątą rocznicę przyłączenia G. Śląska — prezesem Rady jest kol. B. Wiszniewski, I-wiceprezesem kol. L. Myciński, II-wiceprezesem kol. P. Kowalczyk, Sekretarzem — kol. E. Daniec, Skarbnikiem — kol. A. Elandt, członkami Rady są: kol. kol. W. Czechowicz, E. Grabianowski, K. Machalski, S. Michalewski, A. Nechay, W. Piotrowski, J. Rytter, J. Serafin i K. Słotwiński. Redaktorem czasopisma „Technik“ kol. S. Majewski, kierownikiem Sekretariatu p. W. Słomiński. Stan członków na 15. VI. 1932 r. wynosi 593 osoby.

Staraniem Stowarzyszenia Elektryków Polskich Oddział Zagłębia Węglowego wygłosił dnia 8. VI. 1932 dyr. inż. Jackowski z Warszawy bardzo ciekawy odczyt o muzeach przemysłu i techniki zagranicą i w Polsce. Prelegent zwrócił się z apelem do wszystkich techników o poparcie prac powstającego Muzeum Przemysłu i Techniki w Warszawie, które w chwili obecnej całą swoją pracę koncentruje nad gromadzeniem eksponatów i prosi o współpracę w wyszukiwaniu obiektów, mających wartość muzealną, jak modele, wzory, tabele i t. p. Taka współpraca umożliwi Muzeum uzyskać nowe objekty i ochroni od zagłady niejedną przedmiot zapomniany, niszczący w składzie starych rzeczy.

Adres Biura Muzeum Przemysłu i Techniki: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 66.

Program

pobytu Pana Ministra Przemysłu i Handlu na Górnym Śląsku.

Dnia 18 czerwca 1932 r. sobota rano przyjazd i powitanie na dworcu, wizyta u Pana Wojewody, wizytacja Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach następnie przyjazd do Izby Handlowej poczem zwiedzenie fabryki „Ferrum“, kopalni „Król“ Pole Wschodnie w Król. Hucie, „Huty Pokój“, fabryki Lignozy w Krywałdzie oraz kopalni „Anna“ i koksowni „Emma“.

Dnia 19 czerwca 1932 r. niedziela ogólne uroczystości w Katowicach z okazji 10-cio lecia objęcia Śląska, zwiedzenie szpitala Spółki Brackiej w Szarleju, audjencje w Województwie 15 — 16,30, uroczy-

stości z okazji 10-ciolecia Polskich Władz i Instytucyj Górniczych na Śląsku w Królewskiej Hucie, defilada górników w Król. Hucie, zwiedzenie Górnośląskich Zakładów Elektrycznych w Chorzowie.

Dnia 20 czerwca 1932 r. poniedziałek zwiedzenie Państwowej Fabryki Związków Azotowych i Zakładów w Chorzowie, zwiedzenie Konwencji Węglowej i Syndykatu Żelaznego w Katowicach, Huty Cynkowej Hohenlohego w Welnowcu, wreszcie kopalni „Saturn“ i Huty Bankowej w Dąbrowie Górniczej.

Prace polskich techników i ekonomistów nad zjednoczeniem Górn. Śląska z Rzeczpospolitą

Dr. Ludwik Łakomy — Dąbrowa Górnicza.

Pamięci Józefa Kiedronia poświęcam.

„Plebiscyt na Górnym — pisał swego czasu działacz plebiscytowy ś. p. Teodor Tyc — ma w przebiegu walki polsko-niemieckiej znaczenie przełomowe i symptomatyczne. Wysoce charakterystyczne jest to załamanie i wyrębenie linii granicznej, dokonane przez wynik głosowania, jak i argumenty walki plebiscytowej, uwarstwienie społeczne głosujących etc. Huty za Niemcami — Kopalnie za Polską. Komuniści po stronie niemieckiej, tak samo miasta. Wieś polską można było zdobyć, tylko czas był zbyt krótki. Walka miasto — contra wieś, równie ostra, jak w wieku XIII i XIV, gdzie mieliśmy to samo ugrupowanie sił narodowych... (Tylko ślady działania międzynarodowych organizacji — Kościoła i socjalizmu). Naogół triumf nacjonalizmu“.*)

To też, gdy rozeszła się wieść o krzywdzącym Polskę projekcie Percival'a oraz de Marinis'a, przyznający cały obszar przemysłowy Niemcom, jedyną deską ratunku dla zrozpaczonego ludu na G. Śląsku stało się powstanie majowe. Spontaniczny ów odruch przekonał świat, że tytan pracy, rojący się w podziemiach kopalnianych, nie pozwoli się zaprzedać w nową, stokroć okrutniejszą niewolę. Powstanie wytworzyło niezwykle podnieconą atmosferę polityczną. Hysteryczna, antypolska mowa Lloyd George'a, sprzeciwianie się tegoż wysłaniu na G. Śląsk posiłków francuskich, szachowanie Francji, której Anglja dawała do wyboru albo Śląsk albo reparacje, sprawiły, że Rada Najwyższa Ligi Narodów stanęła na rozdrożu. 9. VIII. 1921 r. Lloyd George i Briand wygłosili na plenum Rady zasadnicze przemówienia, których tenor był wręcz odmienny. Lloyd George, używając fałszywych cyfr i danych historycznych, twierdził, że na 5.200.000 ludności śląskiej jest zaledwie 1.200.000 Polaków i proponował, aby trójkąt przemysłowy, będący sercem Śląska, był przyznany Niemcom. Briand w mistrzowskim przemówieniu wykazał sztuczność konstrukcji trójkąta przemysłowego, stwierdzając, iż zaliczone do tego trójkąta Katowice w 1870 r. były małym miasteczkiem, mającym zaledwie jeden zajazd i rozwinęły się dopiero dzięki kontrybucji jaką zapłaciła Francja Niemcom po 1871 roku.

Z punktu widzenia „jedności przemysłowej“ można mówić tylko o całym zagłębiu węglowo-przemysłowym, w którym Polacy otrzymali większość 30 tys. głosów.

Wspomniawszy o roli emigrantów, którzy w liczbie 180 tys. głosowali za Niemcami, Briand wykazał wyższość projektu francuskiego, przyznającego cały okręg przemysłowy Polsce nad projektem angielskim, pozostawiającym Niemcom 70% głosujących za Polską, a Polsce tylko 11% głosujących za Niemcami, podczas gdy wedle projektu francuskiego zarówno Polska, jak i Niemcy otrzymałyby większość swoich głosów. Wskutek zasadniczej rozbieżności zdań, prezes Rady Najwyższej Briand, zwrócił się dnia 12. VIII. 1921 r. do prezesa Rady Ligi Narodów hr. Ishii z prośbą, aby Liga zechciała donieść o rozwiązaniu, jakie zaleca

w sprawie wyznaczenia granicy.*) Rada Ligi Narodów na sesji nadzwyczajnej 29. VIII. t. r. w Genewie zdecydowała się podjąć zadania, przekazanego jej przez Radę Najwyższą. Po niedopuszczeniu oficjalnym obrad Polski i Niemiec, postanowiono od faktycznej decyzji odsunąć również Francję i Anglję jako państwa, które najbardziej zaangażowały się były w sprawie górnośląskiej. Hr. Ishii dążył najwyraźniej do tego, by decyzję w kwestji śląskiej dać do rąk czynników, jak najmniej zainteresowanych sprawą. Do t. zw. „Komitetu Czterech“, który miał decydować o sprawie górnośląskiej, wyznaczono przedstawicieli Belgji, Brazylii, Chin oraz Hiszpanji, który to Komitet powołał rzeczoznawców w osobach Czecha d-ra Hodacza i Szwajcara prof. Herolda.

Wytyczenie granicy zarezerwowane zostało Komisji Czterech, natomiast sprawy gospodarcze oraz „kwestja zapewnienia ciągłości życia ekonomicznego po podziale Górnego Śląska ekspertom. W badaniach rzeczoznawców brali udział w charakterze informatorów Niemcy: dr. Geisenheimer, dr. Williger i dr. Tomalla, których informacje obliczone były na poparcie niemieckiej tezy o „niepodzielności“ obszaru przemysłowego. Presja ze strony niemieckiej była olbrzymia. Wywierali ją obecni w Genewie liczni przemysłowcy niemieccy, „eksperci“, dziennikarze, politycy i parlamentarzyści. Ze strony polskiej nie było natomiast w Genewie ani przedstawicieli prasy, ani parlamentu. Cały ciężar paraliżowania intryg niemieckich spoczywał na delegacji polskiej pod kierownictwem prof. Askenazego oraz obecnego wówczas w Genewie Korfantego.

„Brzydkim się zdaje śląski rewir przemysłowy temu, kto po raz pierwszy go widzi. Morze kominów i fabryk, hut i kopalń, mostów i domów, pełne wysoko usypanych hałd i mętnych stawów w starych wiertniskach, pełne oparów i dymów, zgrzytów i hałasów, pokryte pruską politurą w budowlach i ludziach z t. zw. „lepszego“ towarzystwa, a tuż obok zaludnione gęsto polskim ludem, który zaniedbany i sprawowany zdaje się być gościem z innego świata. Nazwy i nazwiska polskie pokurczone są jakby pomnikami z minionych czasów, po których zostały tu i owdzie tulące się wśród drzew kościółki drewniane o swoim zacięciu.“ (Tyc).

W walce o wykazanie praw Polski do tego właśnie rewiru przemysłowego wystąpili w pierwszym rzędzie polscy technicy i ekonomiści. Nieliczną była ich garść. Sprawy Śląska wymagały specjalnego wglądu w jego tak skomplikowane stosunki, a przede wszystkim wczucia się w psychikę ludności, gdyż pod tym tylko kątem można było rozwiązać ów zagmatwany węzeł gordyjski. Ludzie, którzyby byli zdolni do tak wszechstronnego wglądu musieli prócz ugruntowanego zmysłu ekonomicznego mieć przede wszystkim głębokie ukochanie Górnego Śląska.

*) T. Tyc: Pamiętnik str. 91. Poznań 1931.

*) Oberschlesien und den Genfer Schiedsspruch. Ost- Institut in Breslan 1925.

Ludźmi takimi byli w pierwszym rzędzie: śp. inż. górnik Kiedroń Józef, inż. górnik Szefer Leopold oraz inż. górnik dr. Brzeski Roman. Oni to podjęli się tytanicznego wysiłku uświadamiania o istotnym stanie rzeczy sprawy górnośląskiej. Ich memorjały i prace wykazują nieścisłość niemieckich twierdzeń oraz przedstawiają jasne stosunki, jakie się wytworzą w razie niesprawiedliwego gospodziału już nie politycznie, ale przede wszystkim gospodarczo. Współkierownicy wydziału przemysłowo-górniczego w Polskim Komitecie plebiscytowym pracują bez wytchnienia na właściwie najtrudniejszym posterunku, jakim były sprawy gospodarcze w czasie ery plebiscytowej. Pracują bezinteresownie, z samozaparciem wśród ciężkich warunków.

Ś. p. inż. Józef Kiedroń wprost ze szpitala, gdzie leczył się z ran zadanych przez Czechów, wyjechał z delegacją do Paryża, aby bronić Polskę od krzywdzącego rozstrzygnięcia w sprawie Śląska Cieszyńskiego. Z Paryża przybył do Warszawy, aby tu w charakterze ochotnika wstąpić do armji, broniącej stolicy. Pozostawał w szeregach do chwili ustąpienia bolszewików, poczem wyjechał na Śląsk Górny, gdzie był czynnym, aż do rozstrzygnięcia plebiscytu. Tam też przeżył w bardzo ciężkich nieraz warunkach czasy powstania. Zadaniem ś. p. Kiedronia (łącznie z inż. Szeferem oraz dr. R. Brzeskim — przyp. aut.) było pilnowanie spraw gospodarczych, aby się nie załamało życie gospodarcze, coby fatalnie musiało wpłynąć na psychikę ludności. Potem nastąpiło organizowanie gospodarki w nowych warunkach, wytwarzanie polskich władz górniczych i wydziału przemysłowego przy województwie. On to powoływał ludzi na stanowiska, dotąd przez nich jeszcze zajmowane, sam zaś, zajęty temi sprawami, żadnego stanowiska w przemyśle nie obejmował. W 1922 r. ś. p. Kiedroń przybył do Warszawy w celu zorganizowania departamentu śląskiego przy ministerjum przemysłu i handlu i został dyrektorem tego departamentu. Że przejęcie przez Polskę tak skomplikowanego mechanizmu gospodarczego, jak górnośląski, dokonało się bez wstrząsów, że uratowany został Chorzów, że zawczasu wprowadzono markę polską przed katastrofalnym spadkiem marki niemieckiej, to wynik niesłychanie wyłożonej pracy ś. p. Kiedronia, dzieło jego niepospolitego zmysłu organizacyjnego. Człowiek skromny i tak bardzo zajęty sprawą, nigdy nie dbał o rozgłos i nie miał uwydatniać swych zasług. Byłoby jednak wielką krzywdą dla jego pamięci, gdyby społeczeństwo całości jego życia, pracowitego i mężnego aż do bohaterstwa, nie znało. W tym niezmiernej doniosłości dziejowej procesie przyłączenia ziemi śląskiej do Polski, grały rolę takie cuda, jak patriotyzm i rozum wielkich Ślązaków, bohaterów cywilizacji polskiej, synów narodu polskiego. Tacy są prawdziwymi budowniczymi Państwa Polskiego“. Tak pisze o zasługach wielkiego Ślązaka „Myśl narodowa“ w nr. 9 z 21 lutego b. r. W równej mierze powyższe słowa można odnieść do dwóch najbliższych współpracowników ś. p. Kiedronia, do tych, którzy zawsze stali przy nim, jego najserdeczniejszych przyjaciół — inż. Leopolda Szefera i dr. inż. Romana Brzeskiego. Ostatni, ówczesnie naczelnik Okręgowego Urzędu Górniczego w Dąbrowie Górniczej, po załatwieniu spraw, związanych z jego urzędem, jeździ następnie do Bytomia, gdzie do późnej nocy pracuje nad wykazaniem gospodarczych praw Polski do Górnego Śląska. Inż. Szefer

pomocą inż. Długołęckiego kierują działem górniczym organizują władze, starają się, aby produkcja górnośląska w czasie powstania nie podupadła. Duże zasługi położyli także inż. inż.: Zygmunt Malawski, Szymon Rudowski, Bruno Buzek, Stanisław Grabianowski i wielu, wielu innych. Wszyscy ci technicy oraz ekonomiści nieśli ochotnie najcięższe brzemie odpowiedzialności, nie licząc na zarobki, widoków ani korzyści własnych nie mieli na względzie, wszystko poświęcając dla sprawy narodowej.

Nie dajmy im zostać w cieniu, tym, którzy z ducha własnego budowali drogi ku wyzwoleniu G. Śląska, którzy przeciw nadziei wierzyli silnie, że ta ziemia będzie polską. Niech nowi ludzie wzrastają, mając ich przykład przed oczyma. Niech wiedzą, że nigdy, przenigdy nie powstanie dzieło trwałe bez wysiłku każdej chwili życia, bez zapалу i poświęcenia. Do nich to wszystkich możemy zastosować maksymę Tyta:

„Żniwarze my — a na Bożym łanie mamy wyznaczoną robotę. Nieskora nam się nieraz i żmudna widziała, krzywa i nie miła, ale przecież zagon nasz wytknięty i nam przepisany, odpowiedni temu, czego nam potrzeba.“***) Z chwilą gdy Rada Ligi Narodów przyjęła jednomyślnie projekt Komisji Czterech w sprawie podziału G. Śląska, nasi technicy oraz ekonomiści starają się wykazać, jakto poniżej podam, nieścisłości, wynikające z proponowanej granicy. Linja graniczna miała iść wzdłuż Odry od miejsca, gdzie rzeka ta wpływa na G. Śląsk, aż do wysokości Nieboczowy, następnie kierowałyby się na północny wschód, pozostawiając po stronie Polski gminy Kobyła, Raszczyce, Adamowice, Bogunice, Lyski, Sumię, Zwoszowice, Chwałęcice, Ochojec, Wilczę Górną i Dolną, Krywałd, Pawłów, Orzegów, Chropaczów, Łagiewniki; po stronie niemieckiej miały zostać gminy Ostróg, Markowice, Babice, Górki, Stodoły, Dolna wieś, Pilchowice, Nieborowska Kuźnia, Nieborowice, Szywałd, Ligota Zaborska, Sońnica, Maciejów, Zaborze, Biskupice, Bobrek, Szombierki; stamtąd miała iść między Oleśnem (dla Niemiec), a Brzezinią (dla Polski), pozostawiając Niemcom: Karb, Miechowice, Stolarzowice, Górniki, Ptakowice, Laryszów, Miedary, Hanusek, Nową wieś Tworowską, Koty, Potęgę, Kielczę, Zawadzkie, Pludry, Małe Łagiewniki, Skrzydłowice, Gwoździany, Dzielne, Ciasną, Zborowskie; a Polsce Szarlej Radzionków, Sucha Góra, Nowe i Stare Repty, Stare Tarnowice, Rybna, Piaseczna, Boruszowice, Mikoleska, Drótnia, Brusiek, Pusta Kuźnica, Kokotek, Kośmidry, Pawonków, Wielkie Łagiewniki, Glinica, Kochcice, Lisów. Na północ od tej ostatniej granicy stykała się z granicą już ustaloną pomiędzy Niemcami a Polską. Nieścisłości granicy wynikały same z siebie. Gdy bowiem w plebiscycie za Polską oświadczyło się 683 gminy, to Rada przyznała nam 338.

Różnica 354 gmin mówi sama na siebie i dość chyba jasno odpowiada na pytanie, czy wyrok Rady Ligi Narodów — nawet przy założeniu, że z głosami emigrantów nie było nadużyć — był sprawiedliwy. Pewien wyższy urzędnik Ligi ocenił wyrok Rady następująco: „Rada dała Polsce to, czego nie mogła nie dać pod groźbą skandalu, wołającego o pomstę do nieba.“

Za nim dojdziemy do szczegółowego omówienia konsekwencji Rady Ligi i prac tem związanych pol-

***) Tyt: Pamiętnik.

skich techników i ekonomistów, zatrzymajmy się nad ich działalnością w czasie 3-go powstania.

W zbiorze źródeł i dokumentów z lat 1918-1922, d-ra. Wł. Dąbrowskiego****) czytamy w sprawie polskiej administracji w okresie powstania:

„Kolejami na G. Śląsku kierowała za czasów pruskich dyrekcja kolejowa w Katowicach. Był to aparat b. duży, z biegiem wielu lat misternie zbudowany i udoskonalony, a obsadzony przez fachowców przeważnie Niemców. W chwili wybuchu powstania nie wiadano, czy aparat ten wpadnie w nasze ręce, czy trzeba będzie tworzyć nową dyrekcję.

Wypadki wojenne i stanowisko francuskie w sprawie miast wykazało, że do zarządu kolejami trzeba tworzyć nową dyrekcję. Powołano do życia „Radę Kolejową“ złożoną z d-ra Sikorskiego, p. Wąsika i pułkownika Kozłowskiego. Rada Kolejowa stała przed niezwykle trudnymi zadaniami. Dysponowano następującymi linjami w kierunku granicy: 1 Pszczyna-Dziedzice, 2 Nowy Bieruń—Oświęcim, 3 Szopienice Sosnowiec. Tylko te trzy linie wchodziły w rachubę dla transportów zagranicę. Pociągi zdążające w kierunku granicy, musiały omijać miasta zajęte przez aljantów, co utrudniło w niesłychany sposób prowadzenie całego ruchu. W kierunku Poznania nie było żadnego połączenia dlatego, że powiat kluczborski był obsadzony przez wojska niemieckie. Linja kolejowa Lubliniec — Herby — Częstochowa, będąca w naszych rękach, miała w tym czasie znaczenie podrzędniejsze, a to dlatego, że Tarnowskie Góry zajęte były przez wojska aljanckie.

Transporty węgla z Zagłębia do Poznania musiały zatem przechodzić przez Sosnowiec — Łódź lub Warszawę... Na powyższych trzech linjach możliwości ruchu były nadal ograniczone. Dopuszczalna była tylko wysyłka pewnej ilości pociągów dziennie z powodu trudności technicznych.

Cały aparat kolejowy służył w tym czasie nie tylko uruchomieniu skomplikowanego nad wyraz życia gospodarczego, lecz również celom strategicznym.

...Linja zaodrzańska Racibórz — Bogumin, tworząca znakomite połączenie z Czechosłowacją i stanowiąca oko do Europy centralnej, była w tym okresie dla nas bez wartości. Tor kolejowy prowadził tuż obok frontu.

Później była ta linja zupełnie w rękach niemieckich, co stanowiło dla nas jeszcze tę nieprzyjemność, że Czesi skierowywali wszystkie wagony niemieckie, znajdujące się lub przechodzące przez ich terytorjum celowo na Bogumin, a nie na Dziedzice, by napewno dostały się do rąk niemieckich, a nie wpadły przypadkiem w ręce powstańców. W ten sposób utrudniamy rozwiązanie trudnego problemu wagonów i parowozów. Fakt, że miasta były zajęte przez wojska koalicyjne i że uruchomione przez powstańców linje kolejowe musiały mijać miasta, odbił się fatalnie na życiu gospodarczym G. Śląska i pociągał za sobą tak groźne skutki, że w końcu nawet Koalicja zezwoliła nam okupować siłą dworce Katowice — Bytom — Tarnow-

skie Góry. Było to jednakże wówczas bez znaczenia, bo termin likwidacji się zbliżał.

To też dr. Dąbrowski bezwiednie składa hold technikowi-organizatorowi polskiemu, pisząc dalej: „...na- leży się dziwić, że ruch kolejowy wogóle był pod- trzymywany. Było to wielką zasługą kolejarzy górno- śląskich, którzy z zaparciem się i poświęceniem pracowa- wali w tym krytycznym czasie w zawodzie swym dla sprawy narodowej. Tem większa jest ich zasługa, że bardzo często nie otrzymali wogóle poborów“. Autor wspomina dalej prace nad problemem węglowym, którego szczęśliwe rozwiązanie pod względem produkcji, transportu i sprzedaży było tak niesłychanie ważne.

„Robotnicy wydobywający węgiel — pisze dr. D. — pracą swą współdziałali ręką w rękę z powstań- cami, zaś cały kapitał i wielki przemysł działał z upo- rem w tym kierunku, by Dowództwu Powstania robić jaknajwiększe trudności, by z dyskredytować i złamać ruch powstańczy. Kierownictwo powstania spotkało się od pierwszej chwili z bojkotem ze strony właścicieli kopalń, hut, ich dyrektorów i zarządów. Prawie każde zarządzenie na polu życia ekonomicznego trzeba było przeprowadzać przymusowo, pod presją bagneto- wów. Doprowadziło to wreszcie do ustanowienia zarządów przymusowych na kopalniach i hutach. Nie mniej trudną do rozwiązania była sprawa sprzedaży i odbioru produktów. Oficjalne czynniki rządowe w Polsce bały się wchodzić w tym okresie w stosun- ki handlowe z kierownictwem ruchu powstańczego na G. Śląsku, lub nawet z firmami prywatnymi, obawiając się kompromitacji rządu polskiego w stosunku do rządów koalicyjnych. Prywatne zaś firmy polskie natrafiały na wielkie trudności na polu walutowym. Na G. Śląsku obowiązywała waluta niemiecka, będąca w stosunku do polskiej: 1 m. niem. = 22 — 26 m. pol. Na pomoc Polski w sprawie odbioru towarów z Górn. Śląska nie było można liczyć, w stosunku zaś do in- nych państw natrafiał rząd powstańczy jeszcze na większe trudności. Austria bojkotowała nas zupełnie i nawet węgla nie przyjmowała. Taksamo oczywiście Niemcy i Włosi. Również od Czechów nie mieliśmy żadnej pomocy. Dla ilustracji, jakich trzeba było chwyt-ać się środków, niechaj posłużę następujący fakt: Miasto Wiedeń zawarło z kopalnią „Silesia“ le- żącą w Dziedzicach (część cieszyńska Woj. Sl.) kontrakt na dostawę węgla. By się pozbyć węgla górno- śląskiego, wysyłano do Wiednia węgiel górnośląski, deklarując go, jako węgiel pochodzący z Dziedzic. Wiedeń ów węgiel przyjmował. Transporty zaś po- chodzące z G. Śląska wracały z powrotem. Wobec tych trudności i przeszkód komunikacyjnych, leżały na hałdach kopalń olbrzymie masy węgla, a fabryki były zavalone produktami. Bronią ekonomiczną zatem chcia- no złamać powstanie“.

Że tak się nie stało, zasługa to w pierwszym rzędzie polskich techników i ekonomistów, współpra- cujących z władzami powstańczymi. Można by było dużo jeszcze pisać o niezmiernie trudnej pracy nad roz- wiąaniem problemu finansowo-walutowego, a prowizyjnego i t. p. I na polach bitew technicy polscy mają piękną kartę. Wielu z inżynierów, studentów naszych politechnik (zwłaszcza lwowskiej) zadecydo- wało niejednokrotnie o powodzeniu całej akcji powstań- czej. Za sprawą dowódcy oddziału destrukcyjnego

****) Dr. Włodzimierz Dąbrowski, Górny Śląsk w walce o zjedno- czenie z Polską. (Źródła i dokumenty z lat 1918 — 1922) str. 93 — 95 Kato- wice 1923.

Konrada Puszczynskiego (pseud. Wawelberg), absolwenta Szkoły Budowy Maszyn w Warszawie, już w pierwszej nocy powstania Górny Śląsk został faktycznie oderwany od Niemiec, dzięki wysadzeniu mostów na Odrze i zerwaniu łączności. Było to zadanie wykonane w warunkach wprost niemożliwych technicznie do przeprowadzenia, wobec czujności wywiadu niemieckiego. Już w czasie powstania grupa Wawelberga operowała stale na tyłach pozycji niemieckich, przyczyniając się do zamieszania, niszczenia transportów Oberlandu etc. Inż. Przedpełski jest zastępcą szefa sztabu Grupy „Wschód“ i na tem stanowisku czyni b. wiele. W okresie plebiscytu pracuje niezamordowanie nad sprawami górnictwem inż. Długołęcki. Niezamordowany dr. Chrobok (inicjator powstania Polskiego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Województwa Śląskiego) mimo zaabsorbowania sprawami dotyczącymi organizacji P.O.W. oraz wypracowaniem planu operacyjnego III-go powstania, już wówczas rzuca myśl zrzeszenia się polskich techników z Górnego Śląska.

Prawdziwym zaś sztabem dziedzin przemysłowo-handlowych są wspomniani powyżej: ś. p. inż. Józef Kiedroń, inż. Leopold Szefer oraz dr. inż. Roman Brzeski. Uświadamiają oni niezamordowanie nietylko opinię zagraniczną, ale przede wszystkim krajową o gospodarczym znaczeniu tej „terra incognita“, parują zdradzieckie sztychy machinacji niemieckich i pracują, pracują bez wytchnienia. A trzeba uprzytomnić sobie, w jak niezmiernie ciężkich warunkach odbywała się ta praca.

Jak pisze w „Strażnicy Zachodniej“ (X. 3. str. 464-5) dr. W. Olszewicz „Polska obejmowała w czerwcu 1922 r. terytorjum gospodarczo zniszczone, zubożale, z kopalniami i hutami o niezmiernie obniżonej wydajności. Dawała mu uzasadnione nadzieje rozwoju: Śląsk w granicach Rzeczypospolitej nabierał znaczenia i waloru, jakich nie mógł mieć wśród wysoko uprzemysłowionych krajów Rzeszy, zyskiwał możliwość konkurencyjności na całym obszarze państwa z produktami innych dzielnic, a zarazem możliwość taniego zapatrywania się bez przeszkód celnych czy reglamentacyjnych w produkty pierwszej potrzeby (mąka, kartofle, cukier i t. d.) dla ludności, w drzewo dla kopalń, w rudy dla hut żelaznych czy cynkowych. Potrzeby kraju o niewielkiej własnej — zwłaszcza po zniszczeniu wojennem — produkcji przemysłowej stworzyły ramę, w której mieszczą się wielkie — po części dziś już zużytkowane — możliwości rozwoju przemysłów przetwórczych i zatrudnienia wielkiej liczby robotników i pracowników przemysłowych, techników i urzędników administracyjnych. Wynik Wielkiej wojny i plebiscytu, a w następstwie decyzja Rady Ambasadorów z 20 października 1921 r., przyniosły rozgraniczenie, którego nie były w stanie naprawić późniejsze drobne zmiany i przystosowania, wprowadzone przez mieszaną komisję delimitacyjną. Nie tu

miejsce przypominać krzywdzące pozostawienie kilku set tysięcy Polaków pod panowaniem pruskim“.

W dalszym ciągu dr. Olszewicz pisze: „...musimy stwierdzić niesłuszność, nielogiczność podziału terytorjum z punktu widzenia gospodarczego. Granica rozbiła własności, większe objekty górnictwo-hutnicze, a skutków braku logiki w rozgraniczeniu nie naprawiły i nie naprawią postanowienia umowy genewskiej z 15 maja 1922 r. Nie pozostawało nic innego, jak przystosować się i do nowych ogólnych warunków gospodarczych.“

To też dr. inż. R. Brzeski rzuca projekt rozwiązania problemu przeciętych pól górniczych przez granicę polityczną, który w znacznej mierze wpłynął na pewne zmiany w mieszanej komisji delimitacyjnej.

Jak pisał „skutkiem pociągnięcia granicy przez okrąg przemysłowy, zostało przeciętych 112 pól górniczych, z których 39 znajduje się w ruchu (26 pól węglowych, 13 cynkowych wzgl. ołowianych). Nie wchodząc w szczegóły nadmienię tylko, że kopalnia w Bielszowicach została w ten sposób podzielona, iż szyb Delbrück wraz z koksownią znalazł się po niemieckiej, główne jej pole odbudowy po polskiej stronie; ponadto szyb powietrzny tej kopalni i część chłodników podsadzkowych znajdują się po polskiej stronie. Kopalnia Blei Scharley, wraz z olbrzymim urządzeniem dla płuczki ołowianki znalazła się po polskiej, główne pole jej odbudowy po niemieckiej stronie; taksamo kopalnia w Radzionkowie ma główny szyb wydobywczy po polskiej stronie, przeważną część obecnego pola odbudowy, wobec tego, iż część polska jest zrzucona uskokiem — po niemieckiej.

Nie ulega wątpliwości, że granica polityczna, wytknięta na powierzchni, powinna leżeć w tej samej płaszczyźnie pionowej i pod ziemią; już i z tych kilku przykładów widzimy, jak olbrzymie straty poniosłoby gospodarstwo społeczne, gdybyśmy tego stanowiska ściśle przestrzegać chcieli. I trudno rozważać, która strona poniesie większe straty, bo te, które poniosą Niemcy, nie wynagrodzą nam tych, jakie my poniesiemy. Aby ich uniknąć, trzeba zgodzić się na wzajemne ustępstwa, dopuszczające eksploatację wzgl. używanie urządzeń przez kopalnię obcego państwa. Oczywiście niepodobniestwem jest dopuszczać tego rodzaju ustępstwa tylko od wypadku do wypadku jako rekompensatę, bo wobec mnóstwa komplikacji, trudno byłoby zawsze znaleźć obiekt równorzędny dla kompensaty, pozatem zaś dla prawidłowego rozwoju kopalni koniecznym jest, aby stan prawny już z góry był ustalony. Rozwiązanie tych kwestyj komplikuje się znacznie przez to, iż z przekroczeniem granicy podziemnej nasuwa się odrazu pytanie, jakie prawa wzgl. przepisy bezpieczeństwa mają mieć w takim razie zastosowanie, które władze są do ich strzeżenia kompetentne, które Państwo ma pobierać podatek węglowy, jak zapobiec ewentualnemu przemysłnictwu i t. d.

dok. nast.

WYDAWCA: TOW. DOKSZTAŁCANIA TECHNICZNEGO PRZY POLSKIM STOW. INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO
Rachunek w Pocztovej Kasie Oszczędności Nr. 305249. Prenumerować można we wszystkich urzędach pocztowych w Polsce.
Cennik od 1 stycznia 1930 roku: Prenumerata rocznie 12,— zł, półrocznie 6 — zł, kwartalnie 3—zł. Ogłoszenia str. ostatnia 300.— zł, 1/2 str. 160.— zł, 1/4 str. 85.— zł, pozostałe strony 1/1 240.— zł, 1/2 str. 140.— zł, 1/4 str. 80.— zł, 1/8 str. 50.— zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA KATOWICE, ULICA KRASIŃSKIEGO 3, POKÓJ 339 TELEFON 3090.

Redaktor: Inż. Stanisław Majewski, Katowice, Plac Wolności 11 II p, tel. 23-60.

Druk „Nakładowa“ Będzin, Kościuszki 20, telefon Sosnowiec 12-08.